# CHŁOPI i PAŃSTWO

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II Nr 49 (93)
WARSZAWA
5 grudnia
1948 r.
Cena 5 zł


## W PRZEDEDNIU PEŁNEJ JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ W POLSCE

W niewiele dziesiątków lat po Wielkiej Rewolucji Francuskiej, obok liberalizmu politycznego, gruntować się poczęła w życiu gospodarczym zasada wolnej konkurencji, innymi słowy liberalizm gospodarczy.

Wtedy to Karol Marks uzasadnił w swej nauce, że masy ludowe nie mogą uważać tych osiągnięć za zadawalające i ostateczne. Nie stwarzają one bowiem gruntu podatnego na rozbudowę ustroju sprawiedliwości społecznej. Przeciwnie: tkwi w nich zaródź nowego niewolnictwa mas ludowych. Na gruncie liberalizmu gospodarczego powstanie bowiem silna klasa posiadaczy dóbr gospodarczych i wszelakich przemysłów, — rozrośnie się tym samym wyzysk pracy najemnej. Kapitał, jako środek, regulujący życie gospodarcze, koncentrować się zacznie w rękach prywatnych spekulantów, a zarazem i władców przemysłów. Z biegiem czasu rozrastać się będzie wśród władców kapitału ich solidarność, mająca regulować przerosty wolnej konkurencji, a zarazem zabezpieczająca ich interesy przed ewentualnościami solidarności robotniczej w walce o poprawę swego bytu. Znalazło to swój wyraz w potężnych później trustach i kartelach, zaś w walce ze strajkami, w „lokautach", a więc w solidarnym zamykaniu fabryk i kopalń, by głodem zmusić robotników do przerwania walki strajkowej, mającej spowodować poprawę ich bytu. Okazywało się wtedy, że liberalizm polityczny, a więc prawo powszechnej równości obywatelskiej i politycznej — było złudą. Organizacjami państwowymi rządził bowiem skoncentrowany kapitał, który stanowił o wewnętrznym biegu życia w poszczególnych państwach, decydował też o wybuchu wojen i pokoju. Rządy przeistaczały się w instrumenty działania na rzecz kapitalizmu.

Ze zrozumienia tej prawdy wynikał jasny wniosek: masy ludowe nie mogą ograniczać się do walki o poprawę bytu w ustroju kapitalistycznym, ale walcząc o poprawę bytu — muszą jednocześnie dążyć do obalenia tego ustroju i zbudowania nowego na zasadach sprawiedliwości społecznej.

Na tym gruncie w masach robotniczych narodów europejskich upowszechniać się poczęła idea państwa socjalistycznego, a więc takiego, w którym by wszelkie bogactwa naturalne, wszelkie przemysły i cały zasób energii pracowniczej znalazły się w zasięgu pełnego władztwa mas ludowych, ażeby wszystkie te wartości stały się podstawą spo cznego rozwoju całego świata pracy.

W świetle tak postawionej perspektywy powstały w ruchach robotniczych dwa nurty. Aczkolwiek dla obydwu nurtów celem wspólnym było państwo socjalistyczne, to jednak wyobrażenia dróg do tego celu wiodących — były odmienne.

Jeden z nurtów, któremu przodował Lenin, był nurtem bezkompromisowym. Ostateczne wyzwolenie z jarzma kapitalizmu i założenie podwalin pod nowy ustrój — według Lenina — proletariat mógł osiągnąć przez rewolucję. Liberalizm — jako osiągnięcie Wielkiej Rewolucji Francuskiej — to tylko etap, to forma przejściowa ku ludowładztwu, ku ustrojowi socjalistycznemu, a więc ku ustrojowi sprawiedliwości społecznej. Przejście do państwa socjalistycznego — to rewolucja, to zdobycie władzy przez masy ludowe i rozpoczęcie nowego budownictwa.

Reprezentanci drugiego nurtu głosili, że w ustroju liberalnym masy ludowe poprzez walkę o poprawę swego bytu i fragmentaryczne reformy społeczne i polityczne, opanują państwo i na drodze ewolucyjnej osiągną ustrój socjalistyczny.

Na tym tle nastąpiło rozbicie szeregów robotniczych w wielu państwach. Takie rozbicie zostało dokonane i w polskim ruchu robotniczym przed pięćdziesięciu laty.

Wyrazem pierwszego nurtu — przed pierwszą wojną światową — była Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL) z Feliksem Dzierżyńskim. Zaś po pierwszej wojnie światowej w nurcie tym przodowała Komunistyczna Partia Polski. W czasie drugiej wojny światowej przedłużeniem tego nurtu stała się Polska Partia Robotnicza. Mimo zmiany nazw — w zasadniczych swych podstawach jest to jeden i ten sam nurt rewolucyjny, zapoczątkowany przed pięćdziesięciu laty.

Wyrazem drugiego nurtu była Polska Partia Socjalistyczna (PPS), w której przodowniczą rolę odgrywał Józef Piłsudski, a później Kazimierz Pużak, Zygmunt Zaremba i inni. W różnych okresach czasu w nurcie tym zarysowywały się różnorodne ośrodki, mające intencje zbliżenia się ideologicznego i programowego ku nurtowi pierwszemu. Jednym z poważnych takich ośrodków była Lewica PPS z Feliksem Cohnem na czele, która weszła w czasie Rewolucji Październikowej do Komunistycznej Partii Polski.

(Dokończenie na stronie 2-ej)

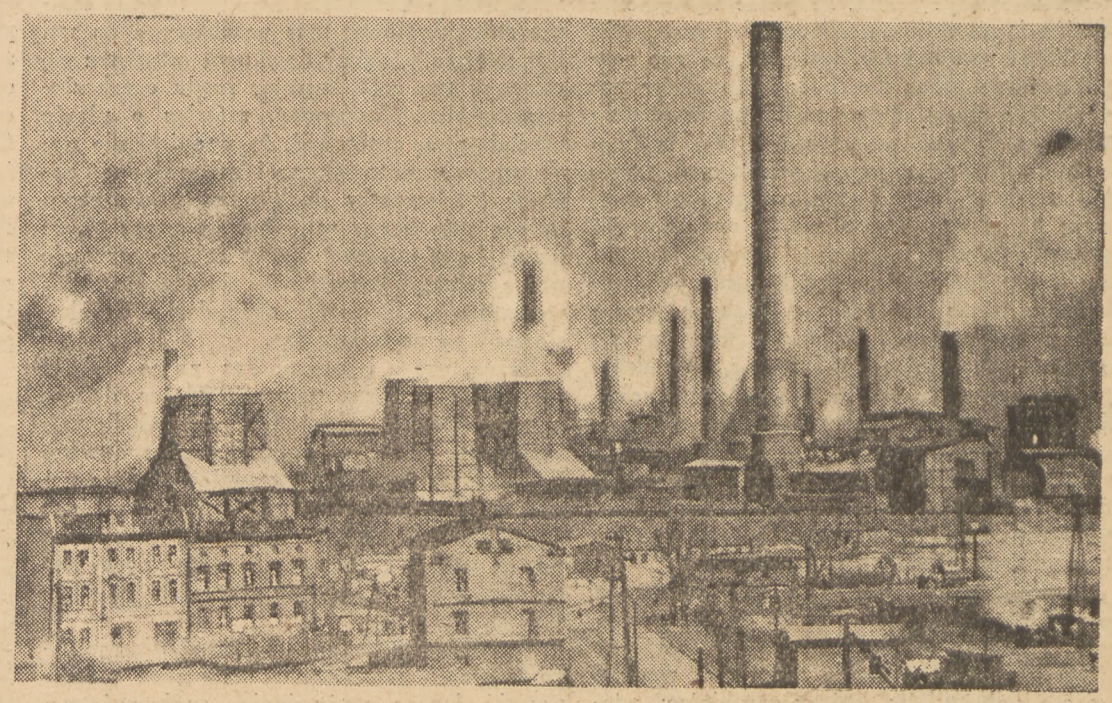

*Dzięki odzyskaniu Ziem Zachodnich, z kraju rolniczego staliśmy się krajem rolniczo-przemysłowym. Powyższe zdjęcie przedstawia imponujący widok huty „Florian" na Dolnym Śląsku — pracującej, jak widzimy pełną parą.*

## Przygotowania do połączenia Ruchu Ludowego

**W celu zjednoczenia swych sił do ostatecznej walki, o pełną sprawiedliwość społeczną; ruch ludowy zbliża się w szybkim tempie ku ostatecznemu zjednoczeniu.**

**Jednym z najważniejszych czynników, uświadamiających członków obu partii o konieczności wspólnego połączenia są kursy szkoleniowe, organizowane przez Naczelne Władze PSL i SL.**

**W dniu 24 b. m. w sali konferencyjnej SL przy ulicy Olszewskiej w Warszawie odbyło się zakończenie trzeciego z kolei kursu zorganizowanego tym razem dla działaczy powiatowych obu stronnictw. W uroczystości obok kursistów wzięli udział przedstawiciele Władz Naczelnych obu partii chłopskich. Uroczystość odbyła się w nastroju wspólnej serdeczności i dalszego zbratania.**

**W dniu 29 b. m. został otwarty czwarty kurs szkoleniowy, który jest licznie reprezentowany przez przedstwicielki Wydziału Kobiecego obu stronnictw.**

## Kopalnia »Zabrze — Wschód« dotrzymała zobowiązania

**W dniu 29 bm. o godz. 8·40 rano dźwiękiem syreny fabrycznej podchwyconym przez inne zakłady pracy załoga kopalni „Zabrze Wschód" obwieściła o przedterminowym wykonaniu rocznego planu wydobycia węgla, zadeklarowanym dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych. Ostatni wózek węgla, który dopełnił cyfry przewidzianej planem na rok bieżący udekorowali robotnicy na powierzchni kwiatami i zielenią.**

**W ten sposób górnicy kopalni „Zabrze-Wschód" dotrzymali obietnicy danej całej klasie robotniczej. W okresie wykonywania zobowiązania podnieśli oni dzienne wydobycie węgla z 5·710 ton, osiąganych przed przyjęciem zobowiązania, do 7·400 ton wydobywanych w ostatnich dniach.**

## Konferencje i zjazdy PSL

**WOJEWÓDZKA KONFERENCJA PSL**

**odbędzie się: w dniu 5.XII.48 w Katowicach. W konferencji wezmą udział gminni i powiatowi działacze PSL oraz przedstawiciele NWK i Sekretarza Naczelnego.**

**POWIATOWE ZJAZDY PSL**

**odbędą się w niedzielę 5.XII.48 w Warszawie (powiat).**

**Walny Zjazd statutowy członków Polskiego Stronnictwa Ludowego z powiatu Opoczyńskiego odbędzie się w dniu 5-ym grudnia 1948 roku to jest w niedzielę w remizie straży ogniowej w Przysusze.**

**POWIATOWE ZJAZDY PSL**

**odbędą się w dniu 5 grudnia br. w Chełmie i Kraśniku, woj. lubelskie.**

**8 grudnia w Wadowicach woj. krakowskie, w Białej Podlaskiej woj. lubelskie.**

**12 grudnia w Łęczycy woj. łódzkie.**

**WOJEWÓDZKIE KONFERENCJE KOBIET PSL**

**ogłaszane są w dziale „GŁOS MATKI" na stronicy 5-ej**

## Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS przełożony na dzień 15 grudnia br.

**Z przyczyn techniczno-organizacyjnych (remont sali Kongresu w gmachu Politechniki Warszawskiej) dzień otwarcia Kongresu Jedności Klasy Robotniczej, ustalony poprzednio na dzień 8 grudnia rb., przełożony zostaje na 15 grudnia rb.**

**Zjazd PPR i Kongres PPS odbędą się w dniu 14 grudnia 1948 r.**

*JAN DĘBSKI*

# Pięcioletni plan gospodarczy w Czechosłowacji

W tym roku kończy się wykonanie dwuletniego planu gospodarczego Republiki Czechosłowackiej. Już dzisiaj można wnioskować, że plan ten w przemyśle zostanie wykonany, a nawet przekroczony. Odbudowano i odnowiono, zniszczone rabunkową gospodarką Niemców, zakłady przemysłowe i energetyczne. Unarodowienie przemysłu, kopalń, banków, ubezpieczalni, przeprowadzenie reformy rolnej umożliwiło planowe dzieło odbudowy i gospodarczej przebudowy Czechosłowacji. Mimo, że przez wysiedlenie dwóch i pół miliona Niemców zmniejszyła się liczba robotników, wydajna, dobrze zorganizowana praca Czechów i Słowaków powiększyła produkcję przemysłową, w porównaniu z latami przedwojennymi, średnio o 10%. Wydobyto więcej węgla, rud, wyrobiono więcej żelaza i stali, otrzymano więcej gazu i energii elektrycznej, wybudowano więcej wozów kolejowych i lokomotyw, traktorów i samochodów, maszyn rolniczych, wyrobiono więcej nawozów sztucznych, wyrobów włókienniczych i obuwia. Mogliśmy się o tym i my przekonać, kupując, za polskie towary i surowce, czeskie maszyny, samochody, obuwie. Wyroby czechosłowackie cieszyły się już przed wojna dobrą opinią. Czechosłowacja w europejskim handlu zagranicznym zajmowała trzecie miejsce, choć pod względem ilości mieszkańców stoi na dziesiątym miejscu wśród państw Europy.

Zawiódł tylko dwuletni plan gospodarczy w rolnictwie. Klęskowa susza i mrozy w zimie 1947 r. obniżyły produkcję rolniczą. Wieś nie była w stanie zaspokoić potrzeb miasta, robotników, którzy zarabiając więcej, mogli nabywać większe ilości mięsa, tłuszczu, chleba. Trzeba było sprowadzać żywność z za granicy. Za zwiększony dowóz żywności trzeba było płacić zwiększonym wywozem wyrobów przemysłowych, stąd konieczność oszczędnego i sprawiedliwego rozdziału wszystkich towarów na rynku wewnętrznym. Ale mimo tych trudności, spowodowanych siłą wyższą, dotychczasowa planowa gospodarka Czechosłowacji zdała egzamin, przyniosła wielkie osiągnięcia i cenne doświadczenia. W oparciu o nie rząd czechosłowacki opracował teraz pięcioletni plan gospodarczy.

Głównym celem pięcioletniego planu gospodarczego Czechosłowacji jest podniesienie stopy życiowej mas pracujących na wsi i w mieście. Jakimi środkami zamierza się osiągnąć ten cel? Premier rządu czechosłowackiego A. Zapotocky, mówiąc o planie pięcioletnim, stwierdził, że podniesienie poziomu życia materialnego i kulturalnego Czechów i Słowaków da się osiągnąć przez zwiększenie liczby pracujących, przez to, że każdy będzie więcej wytwarzał, że wreszcie pracę ludzką koncentrować się będzie w tych warsztatach, które dla gospodarki Czechosłowacji są najważniejsze.

Praca, praca i jeszcze raz praca dobrze zorganizowana, oszczędna i wydajna, dobrze wynagradzana stanowi dla wszystkich najważniejsze źródło bogactwa narodowego i dobrobytu. Im mniej w społeczeństwie pasożytów, próżniaków, spekulantów, im bardziej wydajnie pracuje ogół, tym większe są wyniki planowej gospodarki, tym więcej jest do spożycia i do zaoszczędzenia, by powiększyć majątek narodowy.

Zacznijmy od rolnictwa czechosłowackiego w planie pięcioletnim. Rolnictwo ma zapewnić lepsze wyżywienie społeczeństwa, podnieść produkcję surowców, przeznaczonych dla przemysłu rolnego oraz zwiększyć wywóz. Choć nie powiększy się przestrzeń zasiewów, bo cała ziemia orna jest już pod pługiem, wydajność z ha ma być większa o 20% w porównaniu z latami przedwojennymi. To samo dotyczy hodowli, na którą ma być położony specjalny nacisk. Produkcja roślinna ma służyć hodowli. Rolnicy mają zwiększyć wyrób mięsa, mleka, jaj, tłuszczów, nie żałując na ten cel paszy, ziemniaków, a nawet zboża. Stąd widzimy, że w okresie lat pięciu rolnictwo czechosłowackie przestawi się z produkcji roślinnej na produkcję zwierzęcą, a w produkcji roślinnej większy nacisk położony będzie na rośliny przemysłowe: len, chmiel, jęczmień browarny, nasiona oleiste, buraki cukrowe, zioła, owoce, potrzebne dla przemysłu przetwórczego, który pracować będzie i na wywóz. Czechosłowacja i przed wojną wywoziła dużo chmielu, piwa, cukru. Nie ulega wątpliwości, że to przestawienie rolnictwa czechosłowackiego przyniesie pożytek krajowi, a zwiększy dochodowość rolników. O tym samym i my musimy myśleć. Planowanie to nie tylko porządkowanie produkcji ale i celowa przebudowa.

Dla osiągnięcia zamierzonych celów w rolnictwie, rząd Czechosłowacji planuje zwiększyć użycie nawozów sztucznych i maszyn. Rolnicy czechosłowaccy posiadają około 20 tysięcy traktorów, 74 tysiące żniwiarek, 24 tysiące żniwiarek-wiązałek i 138 tysięcy kosiarek. Liczby, zdawałoby się, wielkie, a jednak nie wystarczające wobec stawianych rolnictwu zadań i jego potrzeb. W oparciu o własny, metalowy przemysł rolnictwo czechosłowackie ma otrzymać 30 tysięcy nowych traktorów, 35 tysięcy garniturów dla obróbki ziemi, 106 tysięcy żniwiarek, w tym 30 tysięcy snopowiązałek. Do tego dojdzie powszechna elektryfikacja wsi, dostarczenie 750 tysięcy motorów elektrycznych, by energia elektryczna zastąpiła człowieka w pracy, nawet przy dojeniu krów, bo wieś ma dostać i 20 tysięcy elektrycznych dojarek.

Wielkie inwestycje w rolnictwie czeskim i słowackim pozwolą na zabranie części ludności ze wsi do przemysłu. W tym leży zagadka dobrobytu wsi czeskiej. Przed wojną na każde 100 ha użytków rolnych przypadało w Czechosłowacji 38 ludzi zawodowo czynnych, a w Polsce 65. Teraz będzie ich w Czechosłowacji jeszcze mniej, bo powiększy się liczba maszyn, pracujących w rolnictwie. W tym samym kierunku i my w Polsce zmierzać musimy. Przez rozwój przemysłu, przez mechanizację rolnictwa, pragniemy rozładować przeludnienie wsi, nie obniżając a podnosząc produkcję rolniczą, a przez to i dochód rolników.

Widzimy więc, że Czechosłowacja, mimo że jest krajem bardzo uprzemysłowionym, nie zaniedbuje rolnictwa, docenia jego znaczenie dla wyżywienia kraju i wzmożenia wywozu dobrze płatnych artykułów rolniczych.

Pięcioletni plan gospodarczy przewiduje też wielkie, jeszcze większe jak w rolnictwie, zamierzenia w przemyśle. Produkcja przemysłowa do roku 1953 wzrośnie do 453 miliardów koron czeskich wobec 288 miliardów w roku 1948. Do każdych dziesięciu pracowników w przemyśle przybędzie dwóch dalszych ze wsi. W ten sposób liczba robotników przemysłowych osiągnie 1 milion 610 tysięcy. Powiększy się też liczba robotników budowlanych do 315 tysięcy. Każdy pracownik w przemyśle musi wytwarzać o jedną trzecią więcej niż obecnie, tak jak każdy rolnik musi wydobyć z ziemi o jedną piątą więcej niż w roku obecnym. Robotnicy budowlani mają wybudować o jedną trzecią więcej budynków i dróg, niż wybudowali w 1948 roku. Przemysł zostanie przestawiony na wyrób większej ilości maszyn różnego rodzaju i większej ilości różnych produktów chemicznych. Z tego co zostanie wyprodukowane część pójdzie na spożycie, część zostanie zaoszczędzona na przeprowadzenie inwestycji. W ciągu pięciu lat Czechosłowacja przeznaczy na inwestycje 336 miliardów koron czeskich, z tego na nowe inwestycje przeszło 200 miliardów. Inwestycje na cele społeczne, kulturalne i zdrowotne wyniosą przeszło 28 miliardów koron czechosłowackich, a inwestycje w rolnictwie przeszło 26 miliardów koron czechosłowackich. Trzeba też podkreślić, że pięcioletni plan gospodarczy przyniesie wielkie przemiany w gospodarce słowackiej. Słowacja zostanie uprzemysłowiona, podniesie się dochód społeczny robotników i chłopów słowackich.

Spożycie w ciągu tych pięciu lat wzrośnie o jedną trzecią. Biorąc przeciętnie, każdy będzie mógł sobie kupić o jedną trzecią więcej niż obecnie.

Wielkie są zamierzenia pięcioletniego planu gospodarczego Republiki Czechosłowackiej. Ma on podnieść stopę życiową ludności, powiększyć dochód narodowy i majątek narodowy. Plan ten przewiduje też wzmożony wywóz maszyn i urządzeń. Ścisła współpraca gospodarcza polsko-czechosłowacka powoduje, że my Polacy specjalnie zainteresowani jesteśmy w pomyślnym rozwoju gospodarki bratniej Czechosłowacji. Znając pracowitość, zdolności organizacyjne, zmysł oszczędności i zapał w pracy Czechów i Słowaków, wierzymy, że plan ten zostanie zrealizowany.

*J. D.*

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Po przewrocie majowym ukształtowało się w PPS nowe skrzydło lewicowe z Barlickim na czele. W czasie okupacji ośrodek ten, już przed wojną zbliżający się ku nurtowi pierwszemu, pod koniec wojny wystąpił łącznie z PPR do walki i budownictwa nowej Rzeczypospolitej Polskiej. Ośrodek ten uratował szeregi robotnicze PPS od całkowitego zagrzęźnięcia w bagnie kompromisów i oportunizmu w stosunku do reakcji i sanacyjnej piłsudczyzny, a zarazem oportunizmu w stosunku do świata kapitalistycznego Anglosasów.

I oto teraz, po pięćdziesięciu latach rozbicia i wzajemnych walk w polskiej klasie robotniczej — stajemy w obliczu pełnej jedności robotniczej w Polsce. Szeregi robotnicze, oczyszczone z wszelkich obcych ideologicznie nalotów i różnorodnych agentur reakcji rodzimej i obcej ,— ruszą w przyszłość w jednym nurcie, by w sojuszu z ruchem ludowym wcielać w życie ideały sprawiedliwości społecznej.

Dzieło zjednoczenia klasy robotniczej wzmoże budownictwo Polski Ludowej, — spowoduje też wzmożenie się ruchów konsolidacyjnych w masach ludowych innych narodów, w których klasa robotnicza znajduje się jeszcze w rozbiciu.

J. Z.

## Znowu skrytobójcze morderstwo

**Działacz PPS zginął na posterunku**

Przed kilku dniami został zamordowany skrytobójczo Koziński Wacław, kierownik szkoły podstawowej w Kraszewie, pow. ciechanowskim, członek PPS.

Zamordowany był czynnym działaczem terenowym PPS, przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej gminy Ojrzeń, odanym szkole nauczycielem i wychowawcą.

Zbrodnia dokonana na osobie Kozińskiego stanowi nowe ogniwo w łańcuchu morderstw popełnionych przez resztki band faszystowskich. Cała opinia piętnuje morderców i domaga się podjęcia radykalnych środków dla położenia kresu tej zbrodniczej działalności.

WŁADYSŁAW KOWALSKI 31

# »DALEKIE i BLISKIE«

Grzymek zwymyślał Pawła, który zanosił się od śmiechu i objaśnił Janka, że to taki głupi szewski zwyczaj płatania figli nowym terminatorom. W tym momencie majstrowa wsadziła przez drzwi głowę do pracowni i kazała Jankowi popilnować w pokoju Jureczka.

Ledwie Janek zamknął za sobą drzwi do pokoju, Grzymek podszedł ku drzwiom i przyczaił się przy dziurce od klucza. Jurek siedział już na ramionach Janka, który akurat kłusował po kuchni. Lecz taka zwyczajna jazda rychło się Jureczkowi sprzykrzyła. Targając „konia" za grzywę, kazał mu zdobywać przeszkody, skakać przez stołki i pić pod kranem wodę. Napotkawszy zdecydowany opór, bił piętami w piersi, darł za uszy, wołając: — No, cóż to znaczy!? To koń będzie rządził!?

Grzymek wpadł do pokoju, chwycił malca wpół i ściągnął na podłogę. Malec natychmiast z pasją rzucił się na Janka. Niczym rozdrażniony psiak, chwytał Janka za ubranie i próbował wspinać się, jak po drzewie, na jego ramiona. Oberwawszy klapsa od Grzymka, po pół minutowym osłupieniu, skoczył do skrzyni z węglem i świsnął czeladnikowi kartaczem koło ucha.

— Eiże! trzymaj się! Panie Grzymek! — wołał. Nastąpił drugi celniejszy rzut i Grzymek zaklął z bólu, ale teraz chwycił malca za koszulę, niczym psiaka za sierść, uniósł do góry i potrząsnął nim mocno.

— Ech! Jak cię trzasnę o podłogę, rozlecisz się na drobne kawałki — krzyknął i poniósł sinego ze strachu Jureczka do pracowni, gdzie smyk musiał siedzieć cicho, bo nie było go słychać zupełnie. Janek pozostał w kuchni.

— Będzie się majstrowa gniewać! — mówił do siebie. — Może byłbym jakoś wytrzymał. — Stanął przy oknie. Na szybach tłukło się kilka much. Ulica była pusta, tylko jakiś chłopak, stojący w bramie przeciwległego domu, zaczął mu pokazywać język i w ten sposób zmusił go do odejścia od okna. — A swoją drogą muszę się dużo różnić od tutejszych ludzi, skoro poznają, że jestem ze wsi — pomyślał i wszedł do pokoju, aby się przyjrzeć sobie w lustrze. Różnica między nim a tamtym z bramy była aż nazbyt widoczna. Urwis, choć bosy, bez krawata i kołnierzyka, wyglądał po miejsku, biały na twarzy, zwinny w ruchach, w ogóle taki jakiś inny. A twarz Janka była opalona, aż czarna, gałki oczu odbijały od niej paskudnie, niczym dwie białe plamy; włosy były wybielone słońcem nad uszami, a dalej na głowie ciemniejsze. Wreszcie ubranie. Rękawy marynarki były przydługie, w ramionach przytęgie. Matka wszystko kupowała na wyrost, więc i leżało jak na dziadzie sukmana.

Przyjrzawszy się sobie w lustrze, Janek wrócił do kuchni, siadł na krawędzi łóżka i zastanowił się nad swoją osobą. Nie dziwiły go nawet Jureczka figle. Wszystko było zrozumiałe. Malec zobaczył kudłate, dziwaczne stworzenie, czemuż miał sobie nie użyć? Ale — myślał — wszystko się zmieni. Włosy nad uszami ściemnieją, twarz zbieleje, ubranie po żniwach kupią nowe. Za rok śladu nie będzie. Czyż to rok jest tak długi? Minie lato, jesień, zima i znów będzie wiosna.

Rozmyślania przerwał głos majstra na ulicy. Weszli do kuchni we dwóch. Ten drugi był o wiele niższy od majstra, ale grubszy. Szli przez kuchnię, nawet nie widzieli, że Janek wstał grzecznie z łóżka i przyglądał się im. O czymś szeptali tajemniczo w pokoju, majster silił się mówić jak najciszej, widocznie jednak przeszkadzała mu w tym grająca w gardle kapela, bo stękał półgłosem.

— Zdobyłem trochę grosza. Daję... Ale... ja nic o tym nie wiem.

— Nie, nie, nie! — zgodził się grubas. Wyszedł po chwili, a idąc przez kuchnię, spojrzał Jankowi w oczy, nazwał go cietrzewiem i zwinnie wymknął się z kuchni.

Majster siadł na łóżku, swobodnie wyciągając nogi przed siebie.

— Thą! — parsknął nosem i świsnął przez gardło. — Podoba ci się tu?

— Podoba — odpowiedział Janek.

— No to siadaj! — majster wskazał mu taboret. — Siadaj! — rzekł stanowczo, gdy Janek wahał się usiąść.

— Pani wyszła? — spytał.

— Wyszła — odpowiedział Janek.

Majster wysapał się głośno i znów przemówił.

— Tego... khą... Jak ci starsza osoba coś powie, nie masz się potrzeby obrażać. Ugryzł cię pan Faltyś, gdy powiedział ci, żeś cietrzew? — Zganił Janka za poczerwienienie ze wstydu, gdy go Faltyś nazwał cietrzewiem i zamilkł na chwilę. Potem znowu zapytał, czy nie będzie tęsknił za wsią. Usłyszawszy odpowiedź przeczącą, znów umilkł. Popatrzył na Janka wnikliwie zgniłymi, mokrymi oczami. Złagodniał w spojrzeniu i mruknął:

— Prochu nie wymyślisz, to tym lepiej. Książki czytasz?

— Nie — zaprzeczył Janek.

— Khmą... Nie czytałeś nigdy? — dociekał majster.

— Nie, nigdy — wyparł się stanowczo Janek.

— To dobrze robisz — mówił majster — do fachu trzeba mieć głowę wolną, żeby nie przegapić czegoś, nie spuścić celu z oka. Wiesz, co jest najważniejsze w życiu?

— Chyba, żeby mieć dużo pieniędzy? — rzekł Janek.

— Rozumie się — potwierdził Kaplicki. — Kto jest uczony, zarabia na tym, temu i książka potrzebna. A nam potrzebny węch i spryt. I tak... khą... — Milczał chwilę, wydmuchując dym na swoje kolana. — A ten czeladnik, to dobry majster, tylko człowiek głupi — objaśniał. — Żebyś go nie słuchał. Bo to, khą... — wyciągnął się swobodnie na łóżku. — Do kościoła chodzisz?

(Dalszy ciąg w następnym numerze)

*CZESŁAW WYCECH*
*Prez. Rady Nacz. PSL*

# Dwie podstawowe zasady polityczne

W życiu publicznym są momenty ważne i decydujące, które wywierają wpływ na układ stosunków społecznych i kierunek rozwoju. Do nich bezwątpienia należy zaliczyć fakt jednoczenia się obu partii robotniczych. Trzeba ażebyśmy uświadomili sobie istotę i wartość społeczną dokonywanego zjawiska — jedności robotniczej.

W życiu politycznym, podobnie jak w każdym działaniu społecznym, rozstrzygające znaczenie mają dwa czynniki: a) cel, który sobie stawiamy i b) środki oraz drogi, jakie obieramy, dla osiągnięcia zamierzonego celu. W działaniu społecznym ważną jest rzeczą, ażeby ludzie wspólnie porozumieli się, do czego dążą, bowiem tylko wtedy będą mogli stworzyć dostateczną siłę i uzyskać potrzebne środki dla zrealizowania wspólnie ustalonego celu.

Pierwsza organizacja robotnicza, powstała pod nazwą „Proletariat" w 1882 roku, wysunęła program obalenia ustroju kapitalistycznego i zbudowania na jego miejsce nowego ustroju sprawiedliwości społecznej tj. takiego ustroju, gdzie nie będzie wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, krzywdzonych i krzywdzicieli. Jednoczyła ona w sobie działaczy socjalistycznych Polski na platformie naukowego socjalizmu. Po czterech latach została rozbita przez terror rządów carskich. Potem w ruchu robotniczym zarysowały się dwa nurty.

Pierwszy z nich uznawał, że najważniejszym zagadnieniem jest tylko samo odzyskanie niepodległości Polski i wobec tego na tej platformie zgromadzał różne elementy, często zupełnie obce ideologii socjalistycznej, do walki militarno - niepodległościowej, natomiast sprawę walki o sprawiedliwość społeczną odsuwał na dalsze miejsce. Uznawał on istnienie ustroju kapitalistycznego, dążąc do jego częściowego zreformowania, by poprawić położenie mas pracujących, stąd nazwano go socjalizmem reformistycznym. Ten kierunek na polskim gruncie reprezentowała Polska Partia Socjalistyczna założona w 1892 r. Na jej ideologii wielkie piętno wycisnął J. Piłsudski.

Drugi nurt w ruchu robotniczym uznawał, że sprawiedliwości społecznej nie można uzyskać przy istnieniu ustroju kapitalistycznego, a wobec tego należy go całkowicie obalić, by na jego gruzach budować ustrój sprawiedliwości społecznej — socjalizm. Stąd ten kierunek nazwano ruchem rewolucyjnym. Dalej ten drugi nurt uznawał zasadę międzynarodowej współpracy robotników, by wspólnymi siłami obalić ustrój kapitalistyczny i rządy kapitalistów. Ten kierunek reprezentowała na gruncie polskim Socjalna - Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy, powstała w 1893 roku, a potem Komunistyczna Partia Polski, a w końcu Polska Partia Robotnicza, która w swoim programie i działalności łączyła sprawę socjalizmu ze sprawą niepodległości.

Życie i doświadczenie pokazało, że słuszność była po stronie ruchu rewolucyjnego. Samo odzyskanie niepodległości Polski w 1918 roku nie rozwiązało jeszcze sprawy społecznej, gdyż krzywda i wyzysk trwały nadal, a szerokie masy ludu polskiego żyły nadal w głodzie, chłodzie i niedoli. Polska kapitalistyczna wyzyskiwała chłopów i robotników. W tych warunkach w Polskiej Partii Socjalstycznej narastały coraz bardziej siły lewicowe, zmierzające do jednolitofrontowego współdziałania z komunistami. Zjawisko to obserwujemy już przed wojną i współpraca ta zacieśnia się w czasie okupacji. I wreszcie w Polsce Ludowej, kiedy do głosu w PPS dochodzą lewicowe kierunki socjalistyczne, współpraca z Polską Partią Robotniczą zacieśnia się. W masach robotniczych rośnie przeświadczenie o konieczności wspólnych celów i wspólnych dróg.

Ze swego osłabienia i rozbicia przez przeszło pół wieku ruch robotniczy wyciągnął następujące wnioski: że nie można osiągnąć sprawiedliwości społecznej w ramach ustroju kapitalistycznego, który opiera się — jak wiemy — na wyzysku ludzi, pracy najemnej i że Polska — a Polska to lud pracujący, nie będzie mieć pełnej niepodległości przy istnieniu w niej ustroju kapitalistycznego.

Na to, aby należycie zrozumieć tę wielką prawdę, oba odłamy pracowały długie lata. Dochodziły do niej przez liczne błędy, poprzez klęski i złudne zwycięstwa. Dziś zrozumiały tę głęboką prawdę i zlewają się w jeden potężny nurt polityczny klasy robotniczej. Pierwszą zatem zdobyczą jednoczących się partii robotniczych jest ustalenie wspólnego celu, a jest nim: nierozerwalne powiązanie sprawy niepoległości Polski ze sprawą jednoczesnego budowania ustroju sprawiedliwości społecznej oraz powiązanie naszego ludowego państwa sojuszami z krajami postępu — z krajami demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele.

Pragnę jednocześnie podkreślić, że i ruch ludowy przebył w ostatnich pięćdziesięciu latach analogiczną drogę. Myśmy też walczyli o sprawiedliwość społeczną, lecz uznawaliśmy, że osiągniemy ją, gdy lud zdobędzie władzę, oświatę i ziemię. Było to złudzenie. Okazało się, że dla osiągnięcia pełnej sprawiedliwości trzeba zbudować nowy ustrój. Radykalna część ruchu ludowego wobec tego przeforsowała na Kongresie Stronnictwa Ludowego w dniu 8 grudnia 1935 roku uchwały, mówiące o bankructwie kapitalizmu i konieczność uspołecznienia kopalń, fabryk i banków. Radykalny odłam ruchu ludowego również stanął na stanowisku obalenia ustroju kapitalistycznego, by podjąć budowę niepodległego państwa sprawiedliwości społecznej.

Jednoczące się partie robotnicze dopracowały się nie tylko wspólnego celu i kierunku rozwojowego, lecz ustaliły wspólne środki i drogi dla realizowania celów.

Rozbicie polityczne w ruchu robotniczym osłabiało nie tylko rolę i pozycję klasy robotniczej w walce o nowy ustrój, lecz podcinało podstawy całego obozu demokracji. Radykalny ruch robotniczy słusznie uznawał, że cele swe może osiągnąć tylko w walce z warstwą kapitalistów i wyzyskiwaczy i dlatego odrzucał wszelkie kompromisy polityczne z siłami wstecznictwa. Dalej uznawał on, że dla budowania ustroju sprawiedliwości społecznej i tworzenia własnego ludowego państwa koniecznym jest współdziałanie chłopów i robotników, bowiem tylko przez sojusz chłopsko-robotniczy można stworzyć takie siły społeczne, które będą zdolne obalić panujące grupy polityczne i przystąpić do wcielenia w życie ludowego programu.

Wielcy twórcy programu robotniczego Marks i Lenin uznawali, że obok przebudowy ustroju gospodarczego najważniejszym elementem w ludowej polityce jest sprawa władzy. Martwą literą pozostaną piękne programy, gdy lud nie zdobędzie władzy w państwie, dopiero przez zdobycie władzy lud może stworzyć potrzebną siłę do wcielania w życie swego programu. Ludowa władza musi mieć szerokie społeczne oparcie, a jest nim współdziałanie chłopów i robotników. Drugą wielką zdobyczą obozu demokracji — to sojusz chłopsko-robotniczy. Tworzenie się zjednoczej partii robotniczej i podjęcie akcji zjednoczeniowej stronnictw ludowych zmierza do wzmocnienia sojuszu chłopsko - robotniczego a tym samym stworzenia mocniejszej bazy dla władzy w ludowym państwie.

Program ruchu ludowego od historycznego Kongresu w 1935 roku stale pogłębiał i rozszerzał się i zbliżał do programu ruchu robotniczego. Wydawało nam się, że przeważająca w Polsce masa chłopów może go wcielić w życie i stąd płynęły nasze błędne założenia izolacjonistyczno - agrarystyczne. Dziś już każdy rozsądniejszy działacz chłopski rozumie, że bez sojuszu chłopów i robotników nie obalonoby władzy kapitalistów, ziemian i sanacyjnych władców, że nie przeprowadzonoby głębokich reform społecznych.

Dziś we Francji czy Włoszech mamy potężne ruchy społeczne: komunistyczny, socjalistyczny i radykalne nurty chłopów, lecz marnują one znaczną część sił we wzajemnych walkach, a z tego osłabienia korzysta wstecznictwo, które utrzymuje sztucznie przy życiu chory ustrój kapitalistyczny. Trzeba, ażeby głęboką i wielką prawdę polityczną o sojuszu chłopsko - robotniczym rozumiały masy świadomych politycznie pracujących chłopów.

Sojusz chłopsko - robotniczy — to wspólna platforma polityczna budowania ustroju sprawiedliwości społecznej i własnego ludowego państwa. Sojusz chłopsko - robotniczy to współdziałanie chłopów i robotników, by stworzyć wielkie siły społeczne i wzmocnić władzę państwową dla wcielania w życie wspólnego programu chłopów i robotników.

Sojusz chłopsko - robotniczy wytrzymał swą ogniową próbę życiową. Rezultaty jego działania widzimy w dużych osiągnięciach Polski Ludowej. Wchodzimy w nowy okres. Dziś następuje organiczna jedność w ruchu politycznym robotniczym, jutro to samo stanie się w radykalnych ruchach ludowych. Ogólna platforma polityczna już jest wypracowana, szczegóły będą się tworzyły w życiu i we wspólnej walce robotników i chłopów. Stronnictwa Ludowe przyjęły zasadę przodownictwa klasy robotniczej, trzeba wypracować formy i metody funkcjonowania sojuszu chłopsko-robotniczego na każdy dzień powszedni, na codzień. Formy te winny określić zakres i odpowiednią rolę współudziału ruchu ludowego w budowaniu Polski Ludowej w oparciu o dwie fundamentalne zasady: ustroju sprawiedliwości społecznej i sojuszu chłopsko - robotniczego.

**Cz. Wycech**

---

*BRONISŁAW MAJEK*

# Jan Nagadowski — Dusza

## Jeden z poległych bohaterów B. Ch.

Jednym z wielu nieżyjących — zamordowanych przez krwawych hitlerowskich okupantów, a żyjących stale jeszcze w naszej pamięci, jest *Jan Nagadowski*.

Piąty już rok biegnie od Jego śmierci, a wciąż się jeszcze wydaje, że nie dawniej jak wczoraj był, żył... działał... Wydaje się, że i dziś jeszcze powinien być, żyć i działać.

W trudnych i ciężkich chłopskich warunkach wychowany, trudnej i ciężkiej działalności w późniejszym swoim życiu podejmować się nie lękał.

Urodził się w roku 1914 we wsi Więckowie, gm. Trojanów, pow. garwolińskiego. Ojca nawet nie zdążył poznać, gdyż oderwała Mu go z domu pierwsza wojna światowa, z której powrócił z nadwyrężonym zdrowiem i wrótce po powrocie zmarł.

Wychowując się przy Matce i pomagając Jej w domowych i gospodarskich obowiązkach, doczekał się mały Jasio szczęśliwej chwili: zorganizowania w rodzinnej wsi szkoły powszechnej. Zaczął do niej uczęszczać i ukończył w niej zaledwie 3 oddziały, gdyż z braku nauczycieli szkoła przestała istnieć. Po jej wznowieniu Jasio już jako starszy chłopiec uzupełniał jeszcze swoją naukę przez dwie zimy na kursach wieczorowych.

Po zorganizowaniu we wsi Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici", Jasio od razu zostaje pochłonięty jego pracą, będąc wybierany prawie corocznie członkiem Zarządu. Jako syn rolnika interesuje się specjalnie działem Przysposobienia Rolniczego, bierze czynny udział w organizowaniu różnych tematów konkursowych i drogą doświadczeń zdobywa fachową wiedzę rolniczą. Odczuwa jednak w niej duże braki i w celu ich usunięcia w roku 1935 udaje się do jednorocznej szkoły rolniczej w Miętnem, którą kończy z dobrym wynikiem.

W roku 1936/37 udaje się na Gacką Górkę, do tamtejszego Uniwersytetu Ludowego.

Jednakże chciwego wiedzy umysłu Jasiowego nie zaspakajają ani szkoła rolnicza, ani nawet Uniwersytet Ludowy. Skromną swoją część spadku rodzinnego przekazuje starszemu bratu, a sam „ze spłatą" udaje się na Wolną Wszechnicę do Warszawy. Drwinkowali sobie wtedy z niego niektórzy, że „z trzema klasami szkoły powszechnej porywa się" na Wszechnicę i że z braku środków finansowych 100-kilometrowe podróże odbywał na rowerze z obładowanym bagażnikiem: do Warszawy prowiantem z domu, z Warszawy książkami i podręcznikami.

Najazd hitlerowski na Polskę przerywa Mu naukę. Nie przerywa jednak jego działalności. Odwrotnie: pobudza i porywa Go do niej tym bardziej. Już w listopadzie 1939 r. staje w bojowych szeregach konspiracyjnych organizacji wojskowych Z. W. Z.-u. I nie tylko sam staje, ale uwija się po terenie i zjednuje nowych członków. Obok roboty konspiracyjnej, ani na chwilę nie przestaje myśleć o „przygotowaniu" się do pracy w okresie powojennym. Zaczyna początkowo „handlować" materiałem włókienniczym. Nie powiodło Mu się to: napadli go bandyci, obrabowali z towaru i poturbowali na dodatek. Przykre to było dla Jasia przeżycie, ale nie załamało go, nawet nie zniechęciło. Doszedł do wniosku, że „prowadzeniu własnego interesu" nie da rady. Zahaczył się o miejscową Spółdzielnię Rolniczo-Handlową. Ale tam znowu widzi, że nie da rady wiele zrobić z braku przygotowania. Bez dłuższego namysłu (Jasio w ogóle nad niczym długo się nie namyślał) jedzie do Szkoły Spółdzielczej w Nałęczowie. Kończy ją i znowu zaczyna pracować w Spółdzielni, posiadając już podstawowe przygotowanie.

Ale gdzieżby tam Jasio „wytrzymał" usiedzieć jeno przy biurku w Spółdzielni. Jemu wciąż jeszcze w głowie świtała nauka i nauka. I to nauka nie tylko dla samego siebie ale i dla swego otoczenia. Uwija się więc przy montowaniu tajnych kompletów naukowych. Zjednuje uczących się i angażuje nauczających z grona nauczycielstwa.

Przy Spółdzielni zaś zainicjował zorganizowanie biblioteki na sposób spółdzielczy pomyślanej. Uwijał się po wszystkich znajomych „Wiciarzach" w terenie kilku sąsiednich gmin, ściągał od nich 10-złotowe udziały, gromadził z nich fundusze i organizował zakup książek, których ogólna ilość przekroczyła 500.

Kiedy okupant zarządził likwidację wszelkich istniejących bibliotek przez zdanie wszystkch książek, kol. Jasio zarządzenie to „wykonał" w ten sposób, że część książek, mniej wartościowych, zapakował do worka i odwiózł do zdania. Jednak przy zdawaniu wszedł w kontakt z przyjmującym książki woźnym i ze zdanych przed tym przez inne biblioteki książek, przywiózł z powrotem jeszcze więcej niż zdał. Oprócz książek zdobył jeszcze kilka wartościowych map, uważając, że się bardzo przydadzą.

Ukończył i kurs szoferski, bo to także „może się wkrótce przydać" mówił, Niemcy mają amochodów dosyć, a w Polsce szoferów nie za wielu".

Z chwilą powstawania Batalionów Chłopskich kol. Jasio staje zdecydowanie w ich szeregach. Przeciąga za sobą i innych z Z. W. Z.-u. Poza ludźmi „przeciąga" jeszcze broń z amunicją.

W Batalionach Chłopskich podejmuje się ochotnie trudnej i niebezpiecznej rzeczy: kolporterki prasy podziemnej z wydawnictw „Rocha". Przywoził ją z Warszawy, w początkowym okresie dla południowej części pow. Garwolińskiego, w późniejszym i dla pow. Puławskiego, a w końcowym dla znacznej części Lubelszczyzny.

Podczas jednej podróży konspiracyjnej spotkał go przykry wypadek: na szosie lubelskiej najechał na Niego niemiecki samochód, druzgocąc pod nim rower i łamiąc mu nogę. Kiedyśmy go po tym wypadku w rodzinnej chałupie z kol. Kazikiem odwiedzili, ku naszemu zdziwieniu, zamiast skurczonej bólem twarzy ujrzeliśmy na niej wesoły uśmiech i leżące obok niego skrzypki.

— Zabijam sobie nimi — mówił — i czas i ból. I — powiadał dalej — wolę grać jak jęczeć, aby nie smucić Matki.

Wykurował powoli złamaną nogę, ale już od tej pory przywarł do Niego przydomek „kulawy Jasio". A on nie zważał na swoją kulawiznę, lecz w dalszym ciągu pracował w ruchu podziemnym.

*(Dokończenie na str. 4-ej)*

# Z prac naszego Stronnictwa

## Z województwa łódzkiego

W Łodzi odbyła się pod przewodnictwem prezesa wojewódzkiego PSL **J. Króla** wojewódzka konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele zarządów powiatowych i aktywni działacze PSL ze wszystkich powiatów w liczbie 112 osób.

Na konferencję przybyli przedstawiciele władz naczelnych PSL w osobach zast. sekr. nacz. NKW PSL i posła **Gesinga R.**, kierownika wydziału organizacyjnego. W konferencji wzięli udział: przedstawiciel Głównego Pełnomocnika Podatku Gruntowego i FOR-u ob. **Czapliński**, oraz przedstawiciele zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego.

Witając przybyłych delegatów i działaczy, wiceprezes zarządu wojewódzkiego PSL w Łodzi poseł **Balcerzak** podkreślił ważność i znaczenie wojewódzkiej konferencji.

W imieniu zarządu wojewódzkiego SL powitał zebranych ob. **Markowski J.**, podkreślając, że ruch ludowy zbliża się do zjednoczenia na trwałych i mocnych podstawach, oczyszczając swe szeregi z naleciałości wstecznych i opierając się na sojuszu chłopsko-robotniczym.

Przedstawiciel Głównego Pełnomocnika do Spraw Podatku Gruntowego i FOR-u omówił sprawy podatku gruntowego i FOR-u w skali ogólnokrajowej i wojewódzkiej, apelując do zebranych o terminowe wpłacanie zobowiązań.

Po wygłoszonych referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos liczni działacze terenowi, między innymi kol. **Królowa** (Łowicz), zabierając głos w dyskusji powiedziała, że przemiany, jakie dokonują się dziś w Polsce są zupełnie słuszne i celowe. Nie należy zniechęcać się w całokształcie pewnymi trudnościami w terenie. Do pracy organizacyjno-społecznej należy wciągnąć i kobiety.

Kol. **Felak** wskazał, że w walce klasowej należy pamiętać i o tym, że jest dużo ludzi w mieście, którzy żyją ponad stan. Dlaczego są tacy, którzy zarabiają miesięcznie 100 czy 200 tys. zł. Przecież to są kapitaliści i tych należy również zwalczać.

Kol. **Jeżak** (Wieluń) mówił, że bardzo niebezpiecznym zjawiskiem jest to, że chłopi na skutek wrogiej propagandy odsuwają się od pracy społecznej zarówno w ruchu ludowym, jak i w Związku Samopomocy Chłopskiej. Należy ze wszystkich sił przeciwdziałać temu szkodliwemu zjawisku.

Kol. **Orzechowski** (Opoczno) stwierdził, że nie może zrozumieć dlaczego np. inżynierowie mogą brać 150 tys. zł. za wykonanie planów szkoły, co zajmuje im tydzień czasu, albo za plan mostu 60 tys. zł., co pociąga za sobą najwyżej dwa dni czasu. Należałoby, jego zdaniem, zrewidować ten stan rzeczy bogacenia się kosztem biednego robotnika jak i pracującego chłopa na wsi.

Podsumowania dyskusji dokonał poseł **Balcerzak**, wyjaśniając poruszone przez dyskutantów sprawy.

Przemawiając w imieniu władz naczelnych PSL poseł **Gesing** wyjaśnił znaczenie walki klasowej na wsi oraz zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie.

Przewodniczący kol. **Król**, zamykając zebranie zaapelował do zgromadzonych, aby wytężyli swe wysiłki w pracy społecznej, w szeregach PSL, Związku Samopomocy Chłopskiej i innych organizacjach życia społecznego.

W wyniku dyskusji uchwalone zostały jednogłośnie rezolucje, solidaryzujące się z uchwałami ostatniej Rady Naczelnej PSL i całokształtem polityki demokracji ludowej w Polsce.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Gdy naród do boju".

## Z powiatu garwolińskiego

W dniu 21 listopada br. odbył się Statutowy Walny Zjazd Powiatowy PSL w Garwolinie. Na zjazd przybyli z ramienia władz naczelnych poseł ob. Gesing oraz Prezes Zarządu Wojewódzkiego ob. Warowny Br. Na przewodniczącego zebrania powołano jednogłośnie prezesa Zarządu Powiatowego ob. Paziewskiego K., na sekretarza ob. Kurka Józefa. Przewodniczący powitał przybyłych na Zjazd gości, członków i sympatyków, a następnie zaprosił do prezydium Zjazdu ob. ob. posła Gesinga, Warownego oraz starych i zasłużonych działaczy ruchu ludowego z terenu ob. Zająca O. i Rozuma Wł.

W przemówieniach powitalnych — przedstawiciel Stronnictwa Ludowego ob. Rękawek Józef, między innymi tak powiedział:

— „Nic nas nie dzieli, a przeciwnie wszystko łączy, żadnych różnic nie ma między nami. Waszym i naszym zadaniem jest dźwigać wieś ku lepszym jaśniejszym wyżynom. Łatwiej i szybciej zrobimy to zjednoczeni w jednej, wspólnej organizacji ruchu ludowego".

Przemówienie ob. Rękawka J. zebrani przyjęli gorącymi oklaskami. Następnie poseł ob. Gesing wygłosił referat polityczno-gospodarczy w którym szeroko omówił ważniejsze momenty w ruchu ludowym, szczególnie wnikliwej analizie poddał błędy, jakie popełniał ruch ludowy:

— „Musimy o tych błędach mówić śmiało i otwarcie, po to aby wyciągnąć z nich właściwą naukę i więcej nie powtarzać".

Sprawozdanie organizacyjne złożył ob. Murek M. wynikało z niego, że P. S. L. na terenie powiatu zaczęło działać jako P. S. L.-lewica we wrześniu 1947 r. grupując początkowo niewielki zespół ludzi do którego ciągle przybywali nowi członkowie, przekonani o słuszności jego linii politycznej. Obecnie P. S. L. wespół z wszystkimi partiami demokratycznymi stanęło do zgodnej pracy dla Polski Ludowej:

— „Jesteśmy i pracujemy w Związku Samopomocy Chłopskiej, w spółdzielczości, nasi członkowie zasiadają w Gminnych Radach Narodowych, bierzemy czynny udział we wszystkich akcjach i komitetach, współdziałamy we wszystkich pracach podejmowanych przez partie.

Sprawozdanie kasowe złożył ob. Bąbik Wł.

Następnie odbyła się dyskusja, w której zabierali głos koledzy *Łodyga, J. Górzkowski, J. Tobjasz J. Lempkowski, J. Chłopek, Domaszczyński* i inni.

Z kolei zabrał ponownie głos referent, który zamknął dyskusję, udzielając szczegółowych wyjaśnień i odpowiedzi na postawione pytania.

Do nowych władz powiatowych wybrano między innymi kolegów: *Pazierkiego K., Łodygę J., Niezgodę Wł., Zająca O., Cicheckiego Fr., Florka St., Turka M.*

Komisja wnioskowa opracowała w międzyczasie rezolucję, którą zebrani jednogłośnie przyjęli. Pieśnią „Gdy naród do boju" zakończono obrady. *T. M.*

## Z powiatu pułtuskiego

Powiat pułtuski — jeden z najbardziej zniszczonych powiatów przez działania wojenne powoli leczy swoje rany. Coraz więcej widać odbudowanych wsi, coraz mniej ugorów. Widać niezmordowaną pracę i wysiłek całej wsi w usuwaniu straszliwych pozostałości minionej wojny. Ożywia się również i życie społeczne.

Odrodzone PSL — ogarnia coraz więcej gmin i gromad, w coraz większej ilości dochodzą na wieś pisma PSL — przeważnie naczelny organ „Chłopi i Państwo". Powołane zostało nowe kierownictwo na szczeblach powiatowym i gminnym, składające się z ludzi o długoletnim stażu politycznym w ruchu ludowym, znanych z nieugiętej walki z wrogiem i obozem sanacyjnym. W codziennej pracy i walce o lepsze jutro Polski Ludowej zacieśnia się współpraca PSL-owców z pow. pułtuskiego z partiami robotniczymi i z bratnim Stronnictwem Ludowym.

W dniu 7 bm. odbył się w Pułtusku powiatowy zjazd PSL. Sala Związku Uczestników Walki Zbrojnej i Wolność i Demokracje — zapełniła się po brzegi przybyłymi na zjazd delegatami. Wśród przybyłych znajdowali się ci, którzy od dziesiątek lat pokonując trudności i przeszkody torowali wsi i masom ludowym drogę do ustroju sprawiedliwości społecznej.

Na zjazd przybyli przedstawiciele partii robotniczych i Stronnictwa Ludowego oraz władz naczelnych i wojewódzkich PSL.

Zagajając zjazd kol. **Prowęcki** członek prezydium zarządu wojew. i prezes pow. PSL w Pułtusku w krótkich słowach przywitał przybyłych delegatów i gości — proponując na przewodniczącego starego działacza ludowego kol. **Prusa Stanisława.**

W imieniu bratniego SL powitał zjazd prezes pow. SL kol. **Zając**, życząc zebranym, by w jak najkrótszym czasie znaleźli się razem SL-owcami w jednym zjednoczonym stronnictwie.

Zagadnienia polityczne i gospodarcze, ostatnie uchwały Rady Naczelnej i wynikające z tych uchwał zadania jakie czekają na wykonanie zreferował kol. **Krzyczkowski** z ramienia władz naczelnych PSL z Warszawy.

W ożywionej dyskusji, która przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych zabierali głos liczni delegaci m. in. kol. **Piekarski, Bocheński. Popielarski, Wiesiołek, Prus** i **Prowęcki.**

Sprawozdanie organizacyjne złożył sekretarz powiatowy kol. **Gnas.**

Wybrane władze powiatowe z prezesem powiatowym kol. **Prowęckim** na czele wytyczyły plan pracy na najbliższą przyszłość. Na zakończenie zjazdu uchwalono rezolucję solidaryzując się w pełni z polityką władz naczelnych PSL.

## Z powiatu radomskiego

W ubiegłą niedzielę w Radomiu odbył się powiatowy zjazd PSL. Na zjazd przybyli przedstawiciele partii robotniczych — PPR, PPS i SL oraz przedstawiciele władz naczelnych i wojewódzkich PSL. Zjazdowi przewodniczył **Plewczyński Jan.**

W imieniu PPR witał zjazd sekretarz powiatowy PPR ob. **Grzegorzewski**, w imieniu PPS sekretarz powiatowy PPS w Radomiu. Przemówienia przedstawicieli partii robotniczych delegaci przyjęli oklaskami.

Sprawy polityczne z uwzględnieniem ostatnich uchwał Rady Naczelnej i wydarzeń w kraju i zagranicą omówili w swych referatach **Gójski J.** — delegat Centrali i **Poniecki Cz.** — sekretarz zarządu wojew. PSL w Kielcach.

Sprawozdanie z działalności zarządu powiatowego złożył sekretarz powiatowy kol. **Kawecki.**

Współpraca między PSL a partiami robotniczymi i bratnim SL układa się w okresie sprawozdawczym pomyślnie. Wielu z członków PSL uczestniczy w pracach w ZSCh., w Radach Narodowych i spółdzielczości.

Po sprawozdaniu i referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos m. in. **Grzanecki, Kurys J., Machnio B., Haręza, Giżycki, Suty, Wienczaszek i Poniecki.**

Do nowych władz powiatowych weszli m. in. **Celej Fr.**, jako prezes powiatowy **Plewczyński J., Machnio, Grzegorczyk, Dójka Fr., Haręza, Zawadzki** — jako członkowie zarządu. Na zakończenie zjazd uchwalił rezolucję solidaryzując się z wytycznymi ostatnich uchwał Rady Naczelnej PSL — stwierdzając m. innymi:

Solidaryzując się z oceną sytuacji politycznej w świecie i kraju nakreśloną przez Radę Naczelną PSL w dniu 3 i 4 października br. zebrani na Zjeździe oświadczają, że w swej codziennej pracy politycznej dążyć będą do jeszcze większego pogłębienia sojuszu ze Związkiem Radzieckim i sojuszu chłopsko - robotniczego, albowiem na tych dwóch sojuszach opiera się nasza słuszna polityka zagraniczna i wewnętrzna.

Zebrani solidaryzując się z wysiłkami Władz Naczelnych PSL zmierzającymi do połączenia obu chłopskich Stronnictw, i oświadczają, że w swej codziennej pracy terenowej dołożą wszelkich starań by połączenie to było trwałe, oparte na jedności ideologicznej.

---

*(Dokończenie ze str. 3-ej)*

Zima w roku 1943/44 jakkolwiek śnieżna i mroźna, dla Jasia stała się gorąca. Gestapo i żandarmi zrobili kilka najazdów na Więcków, gdyż „wywąchali", że dzieją się tu rzeczy zagrażające ich niezwyciężonej armii, cofającej się już z frontu wschodniego. Po każdym najeździe zostawał ktoś zabity na miejscu, lub zabrany i wielu z nich zaginęło bez wieści. Między innymi zabrany zostaje na zamek w Lublinie starszy brat Jasia. Jasio czuje, że i jemu zaczynają deptać po piętach.

— „Nie ma już teraz dla mnie w domu miejsca" — oświadcza mi przy spotkaniu.

Do wiosny chroni się u znajomych. Ale nigdzie nie ma „pewnego miejsca". Wszędzie grunt pali się pod nogami. Z tych względów wiosną zgłasza się do oddziału leśnego „Boruty". Zajmuje się w nim w głównej mierze sprawami gospodarczymi, rekwirując po wsiach, osadach i miasteczkach spod nosa szwabom przeznaczone dla nich artykuły spożywcze, organizuje punkty kuchenne przygotowujące żywność dla oddziału, angażuje potrzebne do pomocy koleżanki i... w dalszym ciągu jeździ po prasę do Warszawy.

Łatwo to jest sobie dziś napisać: „jeździł po prasę do Warszawy". Nie łatwo jednak było wówczas Jemu jechać w ciemnym wagonie pod błyskiem złowieszczej „bateryjki", skierowanego i trzymanego „w pogotowiu" automatu i wściekło-bandyckich ślepiów żandarma. Nie łatwo bywało nieraz Jasiowi — jak sam opowiadał — ściskającemu w kieszeni małą „piątkę", ten „błysk" światła, lufy i ślepiów „spokojnie" bez okazania zdenerwowania — „przetrzymać".

Nie łatwo było w Warszawie, z teczką wypchaną prasą, wśród ciągłych rewizji i łapanek — spokojnie wśród kręcących się i wymijanych Niemców — do dworca maszerować. Nie łatwo to wszystko było przezwyciężyć, ale Jasio na to nie zważał. Nosił pseudonim „Dusza", który do niego pasował. We wszystkie bowiem zadania jakie wypadło mu spełniać, wkładał całego siebie i całą swoją duszę.

W dniu 14 czerwca 1944 r. oddział „Boruty" kwaterując we wsi Augustówka k. Osiecka — zostaje otoczony przez Niemców. Zaskoczony najazdem, wycofuje się tracąc bogaty tabor i trzech ludzi, z których jednym był właśnie *Jasio Nagadowski.*

Nie doczekał wolności Ojczyzny, w walce o którą oddał swe młode życie. Nie doczekał się szoferskiej jazdy na niemieckiej maszynie. Nie doczekał przekazania ukrywanych map wolnej, polskiej, szkole.

Pozostawił po sobie w rodzinie, rodzinnej wsi i najbliższej okolicy głęboki żal i smutek. Pozostawił zarazem najwyższą cześć i szacunek. Pozostawił uznanie dla swoich czynów pełnych poświęceń i samozaparcia. Pozostawił po sobie niezatarte wspomnienia. Widocznym symbolem tych wspomnień jest na cmentarzu w Sobolewie pomnik-grobowiec (ufundowany kosztem zgórą 100 tysięcy złotych przez sobolewskie Koło Młodzieży Wiejskiej), kryjący zwłoki Jasia i 13 Jego towarzyszy, pomordowanych w okrutny sposób w Sobolewie i najbliższej okolicy.

Wieczna Cześć Im i Chwała!

*Bronisław Majek*

---

# Niewidomi i ich przewodnicy

## mają prawo do kart żywnościowych

Min. Pracy i Opieki Społecznej podaje do wiadomości, że każdy niewidomy i jego przewodnik mają prawo do otrzymania kart żywnościowych I kat. i ekwiwalentu pieniężnego za karty żywnościowe i opałowe.

Równoważnik ten w stosunku miesięcznym na jednego niewidomego wynosi w okresie od 1.4. do 1.7. 48 r. 650 zł. (w Warszawie 735 zł. i od 1.7 do 31.12. 48 r. 910 zł. (w Warszawie 995); za cały omawiany okres 7.410 zł. (w mieście Warszawie 8.175 zł.) i tyleż dla jego przewodnika.

W celu otrzymania omawianego równoważnika pieniężnego za kartki żywnościowe — każdy niewidomy winien w terminie od dnia 25 listopada do 15 grudnia 1948 r. zgłosić się do Zarządu gminy, na terenie której zamieszkuje i przedstawić: a) zaświadczenie od lekarza specjalisty, wzgl. ze Związku Pracowników Niewidomych, stwierdzające, że jest niewidomym, b) zaświadczenie stwierdzające miejsce zameldowania.

Równoważnik ten nie dotyczy niewidomych inwalidów wojennych i niewidomych inwalidów pracy, którzy otrzymują już równoważnik przy pobieraniu rent.

# GŁOS matki

## Z konferencji kobiet PSL
### powiatu rzeszowskiego

W konferencji działaczek PSL województwa rzeszowskiego, która odbyła się w dniach 21 i 22 listopada br. wzięły udział przedstawicielki prawie wszystkich powiatów w liczbie 30 kobiet.

Otwarcia konferencji dokonał prezes Wojewódzkiego Zarządu PSL w Rzeszowie kol. Świetlik Piotr.

Z sytuacją polityczną zapoznał uczestników konferencji w długim i wyczerpującym referacie Viceprezes NKW PSL kol. MADEJCZYK JAN.

Referat na temat „Udział kobiet wiejskich w realizowaniu programu Polskiego Stronnictwa Ludowego" — wygłosiła kol. SMOLAKOWA.

Po referacie w pierwszym dniu konferencji wywiązała się żywa, rzeczowa i bardzo ciekawa dyskusja. Dyskusja wykazała, że w konferencji wzięły udział nie przypadkowo wydelegowane przedstawicielki powiatów, a zaprawione w pracy terenowej działaczki, znające wieś i jej potrzeby i rozumiejące znaczenie dokonywujących się w naszym państwie reform ustrojowych. W toku dyskusji wypłynęły aktualne zagadnienia związane z działalnością polityczną i społeczną na wsi, a wymagające naświetlenia i rozpracowania w szerszym zespole. W słowach kobiet zabierających głos w dyskusji rysowała się serdeczna troska o sprawy wsi i całego państwa i chęć uczestniczenia we wprowadzaniu reform społecznych i gospodarczych zmierzających do wyzwolenia wsi z nędzy i zacofania. W dyskusji zabierała również głos zaproszona na konferencję przedstawicielka Wojewódzkiego Wydziału Kobiecego SL w Rzeszowie kol. BIEŃKOWA.

W drugim dniu obrad kol. PETRYKOWSKA MICHALINA, delegatka Centralnego Wydz. Kobiecego PSL zreferowała plan pracy, który został poddany pod dyskusję i zatwierdzony jako obowiązujący w pracy Wydziału w najbliższym okresie.

Dalszym punktem porządku dziennego były wybory Zarządu Wojewódzkiego Wydziału Kobiecego. Do Zarządu zostały wybrane kol. kol.: SMOLAKOWA JULIA, DERENIOWA HELENA, MROZOWICZ ANIELA, CYRKÓWNA STEFANIA, KOJDEROWA AURELIA, NIEMCOWA KAZIMIERA, MAZUROWA JADWIGA, MICHNO ZOFIA, NOWOSIADOWA MARIA, NOWAKÓWNA MARIA, RZĘSA ZOFIA, DUKIEL TERESA.

Uchwaleniem rezolucji, której tekst podajemy poniżej została konferencja zakończona.

## Rezolucje

Kobiety z województwa rzeszowskiego, zorganizowane w Polskim Stronnictwie Ludowym, na swej konferencji odbytej w Rzeszowie w dniach 21 i 22 listopada br., powzięły następującą uchwałę:

1. Wyrażamy pełną solidarność z uchwałami ostatniej Rady Naczelnej naszego Stronnictwa oraz rezolucją przyjętą na ogólnopolskiej konferencji kobiet PSL w dniu 2.X. br.

2. W zbliżającym się połączeniu obu stronnictw chłopskich widzimy dawno oczekiwane skupianie rozproszonych dotychczas radykalnych politycznych sił ludowych, potrzebnych dla skuteczniejszego gruntowania postępu w naszym ludowym państwie.

3. Wzywamy wszystkie kobiety do wzięcia udziału w rozbudowywaniu spółdzielczości na wsi, stwierdzając równocześnie, iż ruch ludowy od dawna widział i widzi w spółdzielczości drogę do podniesienia dobrobytu i kultury drobnych i średnich chłopów oraz jedyny skuteczny sposób walki z wyzyskiwaczami.

4. Wzywamy wszystkie koleżanki do pracy w akcji zwalczania analfabetyzmu, organizowania czytelnictwa, samokształcenia i wieczorów dyskusyjnych na aktualne tematy polityczne, by na tej drodze poszerzać kręgi ludzi światłych — świadomie przeciwstawiających się wrogom demokracji przez szeptaną propagandę, niewiarę, wyczekiwanie i tymczasowość.

5. Stwierdzamy z ubolewaniem, że duchowieństwo w większości swej nie staje po stronie walczących o postęp i sprawiedliwość społeczną i dlatego, tak jak to czynił zawsze Ruch Ludowy, a zwłaszcza młodzież wiciowa, będziemy walczyły o wyzwolenie kobiety wiejskiej spod wpływów rozpolitykowanego kleru.

6. Dopilnowujmy, aby najbardziej świadome i wartościowe kobiety uczestniczyły we władzach naszego Stronnictwa, w Radach Narodowych, we wszystkich ogniwach władz Związku Samopomocy Chłopskiej, by w ten sposób świadomie budowały Polskę sprawiedliwości społecznej.

## Kobieta w samorządzie

W samorządzie terytorialnym i gospodarczym w państwie istnieje wiele różnorakich funkcji społecznych i zawodowych, które mogą a nawet powinny być spełniane przez kobiety. Nie wyklucza to możliwości obejmowania przez kobiety stanowisk obsadzanych dotąd przez mężczyzn. Są jednak stanowiska bądź w Radach Narodowych czy ich komisjach, bądź w Związku Samopomocy Chłopskiej, które zajmować winny wyłącznie prawie kobiety. Do takich to należą wszelkiego rodzaju Komisje Opieki Społ., nadzór nad przedszkolami, częściowo Komisje oświatowe i inne. Częstokroć dlatego właśnie, że brakuje tam kobiet wynikają w rozpracowaniach tychże Komisji różne braki.

Zdarzają się wypadki, że kobieta znajdzie się na stanowisku vicestarosty, wójta czy sołtysa, ale pokutuje jeszcze mniemanie, że kobieta ta nie nadaje się do pełnienia podobnych funkcji. Gdziekolwiek jednak kobieta zajmie takie stanowisko, wywiązuje się z zadań zupełnie dobrze, lepiej nieraz niż mężczyzna. Ileż to razy zdarza się, że męża (powiedzmy przykładowo) wybierają sołtysem, ale właściwą pracę wykonuje za niego żona. Sama byłam świadkiem podobnego zdarzenia. W pewnej wiosce obrano sołtysem krzykacza, co nawet czytać i pisać nie umiał, a wstydząc się do tego przyznać, przyjął wybór. Rada gromadzka, która go wybierała (działo się to przed wojną) postawiła jego kandydaturę złośliwie w nadziei, że po niedługim czasie skompromituje się i ucichnie — i dopiero wówczas wybiorą właściwego człowieka. Tymczasem inaczej się stało. Otóż nowy sołtys miał mądrą i rozsądną żonę, która przez trzy lata pełniła funkcję sołtysa za męża, nie wydając się z tym przed nikim. Zamiast się skompromitować, sołtys nawet wyrobił się społecznie, poduczył, gdzie trzeba było — postawił się ostro i tak zasłużył się gromadzie, że wybrano go powtórnie sołtysem. Niestety, nie został zatwierdzony przez starostwo ze względu na swe niezależne poglądy. Takich kobiet jak żona owego sołtysa trzeba nam dużo, ale trzeba je bezpośrednio wybierać.

Zwykle jednak kobiety proponowane do objęcia jakichś stanowisk (mam na myśli przeważnie wieś) czują jakiś fałszywy wstyd, który nie pozwala im wyboru przyjąć. Bardzo poważną przyczyną jest również brak czasu na zajęcie się pracą społeczną lub pracą w jakimś urzędzie.

Wiejska kobieta ma rozliczne obowiązki wynikające z prowadzenia gospodarstwa i domu oraz z roli wychowawczyni, zwłaszcza, gdy ma małe dzieci. To jej nie pozwala nawet na doraźne oderwanie się od zajęć. Inną jeszcze przyczyną jest to, że wśród wielu mężczyzn istnieje przesąd o „kobiecie zdolnej tylko do garnków, ale nie do rządzenia". Tymczasem ci właśnie chłopi nie zdają sobie sprawy z tego, jak bardzo są opanowani przez własne żony i córki. Obserwując życie na wsi, stwierdzić można, że rzadko się zdarza, by sami mężczyźni decydowali o jakichś poważniejszych sprawach związanych z gospodarstwem, nie poradziwszy się żony.

Kobieta wiejska, mimo że doczekała się równouprawnienia faktycznego, ale czy to przez fałszywy wstyd, czy z braku czasu lub z innych przyczyn — nie korzysta z niego w równym stopniu z mężczyzną.

Stan ten trzeba zmienić. Kobieta wiejska musi przełamać wszystkie trudności. Przez korzystanie z różnych form spółdzielczości można odciążyć się nieco w pracy. Przedszkola zdejmą połowę ciężaru związanego z wychowywaniem małych dzieci. Należy nauczyć się korzystać z ułatwień życia, a wówczas znajdzie się czas na pracę społeczną, na pracę w samorządzie i czas dla siebie.

T. Materowa

## Pierwsza w Polsce kobieta
### przewodniczącą Wojewódzkiej Rady Narodowej

W Poznaniu na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 16.XI. br. została wybrana na stanowisko przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej Ob. WIRTORIA HETMAŃSKA.

Ob. Wiktoria Hetmańska ma obecnie 46 lat. Od wczesnej młodości pracowała w majątku ziemskim, następnie jako robotnica w fabryce zapałek, a później w Zakładach Polskiego Monopolu Tytoniowego. Mimo ciężkiej pracy zarobkowej bierze żywy udział w pracach Klasowego Związku Robotników, za co w 1930 r. zostaje zwolniona z pracy przez władze sanacyjne.

W czasie okupacji pracuje jako łączniczka - agitatorka. Równocześnie przez samodzielną pracę samokształceniową zdobywa coraz więcej wiadomości.

W 1945 r. Ob. Hetmańska zapisuje się do Polskiej Partii Robotniczej i staje się żywą i dzielną działaczką na terenie Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. Dzięki dużym osiągnięciom w pracy terenowej obejmuje funkcję Kierownika Wydziału Kobiecego Wojewódzkiego Komitetu PPR w Poznaniu, a obecnie jako pierwsza kobieta w Polsce, została wybrana przewodniczącą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu.

Fakt powierzenia tak wysokiego i odpowiedzialnego stanowiska kobiecie, wskazuje na wielkie możliwości awansu kobiet w naszym ludowym państwie.

## Ważne dla rodzin poległych żołnierzy B. Ch.

Wiele sierot, wdów czy matek po poległych żołnierzach BCh nie wie, że należy im się zasiłek i pomoc przyznana przez nasze Państwo ludowe. Trzeba im to powiedzieć i zająć się tym, by zgłosili się w odpowiednim terminie do komisji kwalifikacyjnej przy powiatowej radzie narodowej w swoim powiecie.

Ustawa z dnia 23 lipca 1945 roku o zasiłkach i pomocy dla osób pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, poległych w walce o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego — (Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 180) przyznaje prawo do zasiłków i pomocy:

1. pozostałej żonie bez względu na to, czy związek małżeński zawarty był w formie prawem przepisanej,

2. dla dzieci ślubnych, uprawnionych, uznanych, przysposobionych oraz nieślubnych i pasierbów do 18 roku życia, a jeżeli kształcą się w szkołach średnich, wyższych lub zawodowych — do 25 roku życia, oraz

3. dla innych osób niezdolnych do pracy, które pozostawały na wyłącznym utrzymaniu uczestnika ruchu podziemnego lub partyzanckiego.

Ogłoszone w Nr 53 Dziennika Ustaw. w dniu 18 listopada 1948 roku Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21 października 1948 roku określa termin do wnoszenia i zgłaszania roszczeń o zasiłki i pomoc do komisji kwalifikacyjnych przy powiatowych radach narodowych.

Roszczenia o zasiłki i pomoc winny być zgłaszane pod rygorem utraty prawa do tych świadczeń przed dniem 31 grudnia 1949 roku.

## Tragiczne skutki zabawy z granatem
### Przeczytać głośno chłopcom!

Już przeszło 3 i pół roku mija od czasu zakończenia działań wojennych, a wciąż jeszcze mamy tragiczne wypadki spowodowane bawieniem się chłopców znalezionymi nabojami.

Rodzice powinni umieć tak wpłynąć na swoich i sąsiedzkich chłopców, taką zawrzeć z nimi umowę, aby bali się sami dotykać znalezionych nabojów, a zamiast pokazywać je współkolegom, pokazali rodzicom.

Dość przecież straciliśmy dzieci w czasie wojny — musimy położyć kres temu, by takie wypadki nie powtarzały się, o jakich znów ostatnio prasa codzienna doniosła.

☆

Na strychu, w domu Jana Darula w Kolsku, pow. Choszczno, syn jego Ryszard spowodował wybuch pocisku.

Znalazłszy między rupieciami nabój, zaczął przy nim manipulować. Ponieważ był ciekaw zawartości znalezionego przedmiotu, usiłował rozbić go młotkiem. Na skutek uderzenia nastąpił gwałtowny wybuch, który spowodował urwanie lewej ręki, oraz wyrwanie jelit z jamy brzusznej. Poranienie chłopca okazało się tak straszne, że po dwóch godzinach męczarni zmarł.

☆

Przed kilku dniami wydarzył się w Poznaniu tragiczny wypadek, którego ofiarą padło trzech chłopców. Po zajęciach szkolnych, chłopcy zamiast pójść prosto do domu, udali się do byłego fortu Grollmana, gdzie wykopali granat przeciwpancerny, używając go do zabawy.

W trakcie kopania granat uderzył o kamień. Nastąpił wybuch, raniąc śmiertelnie 8-letniego Józefa Gołaskiego, a 7-letnich Andrzeja Ziomka i Alfreda Kozaka bardzo ciężko. Po przewiezieniu chłopców do szpitala Józef Gołaski zmarł.

## Wojewódzkie konferencje Kobiet PSL
### w Kielcach i w Łodzi

Dnia 11 grudnia br. w lokalu Wojewódzkiego Zarządu PSL w Kielcach przy ul. Gen. Świerczewskiego 8, odbędzie się konferencja kobiet PSL województwa kieleckiego z udziałem przedstawicielek Wydziału Kobiecego przy NKW.

Dnia 12 grudnia br. odbędzie się w Łodzi Wojewódzka Konferencja kobiet PSL.

Konferencja odbędzie w lokalu Zarządu Wojewódzkiego PSL w ŁODZI, UL. PIRAMOWICZA 10. Początek o godz. 10-tej.

# OŚWIATA, KULTURA

## Organizacja pracy samokształceniowej

Wszelka praca wymaga przygotowania, wymaga go też praca samokształceniowa. Zapał i wiara w osiągnięcie dobrych wyników, mimo, że są tu niezbędnymi czynnikami nie wystarczą. Rezultaty może przynieść tylko praca właściwie zorganizowana, praca zaplanowana.

Przed rozpoczęciem pracy samokształceniowej należy określić jej charakter, opracować pewien program, pomyśleć nad środkami, rozłożyć ją w czasie i zapoznać się z jej metodami.

Określając charakter samokształcenia trzeba postawić sobie dwa pytania: *1) co chcę wiedzieć? 2) co już wiem na ten temat?*

Odpowiadając na pierwsze pytanie znajdujemy zagadnienia, które nas najbardziej interesują, określamy swoje zamiłowania i zainteresowania. Gdy zaś zestawimy z pierwszą, odpowiedź na pytanie drugie, gdy uświadomimy sobie stopień naszej niewiedzy, charakter naszej pracy uwydatni się bardzo wyraźnie. Zestawienie to wyznaczy poziom, na jakim samokształcenie winno być prowadzone. Będziemy mogli przekonać się, czy pracę tę należy rozpoczynać od podstaw, czy można będzie tylko uzupełniać niedociągnięcia, czy też nawet będziemy mogli brać udział w korespondencyjnyh kursach gimnazjalnych lub zawodowych.

Zastanowienie się nad tymi pytaniami jest niezbędne, chroni przed dwoma poważnymi niebezpieczeństwami: przed zbytnim „rozpraszaniem się" na wiele dziedzin nauki i wiele spraw życiowych, oraz przed używaniem niewłaściwych pod względem poziomu podręczników i materiałów. Praktyka wykazuje, że bardzo często niedoświadczony samouk rzuca się do pracy bez specjalnego kierunku, zajmuje się wieloma zagadnieniami, często nie powiązanymi ze sobą, nie dając sobie rady z taką różnorodnością tematów, zniechęca się i rezygnuje z dalszej pracy. Nie mniej często chwyta jakikolwiek podręcznik z zakresu swoich zainteresowań, nie zdając sobie sprawy z tego, że istnieją różne podręczniki, niejednakowo przystępne, trudniejsze i łatwiejsze. Naturalnie, ucząc się z podręczników zbyt trudnych, nie tylko nic nie zyskuje ale przeraża się zawiłością przerabianego zagadnienia.

Jeśli zaś jasno określimy swoje zainteresowania, jeśli znajdziemy jakiś przedmiot główny (może to być grupa przedmiotów), jeśli zdamy sobie sprawę z naszej niewiedzy (np. przekonamy się, że wzbudza w nas ciekawość podręcznik przeznaczony dla szkoły podstawowej, a więc, że powinniśmy korzystać właśnie z tych podręczników bo inne są dla nas zbyt trudne), to będziemy sobie mogli opracować program pracy.

W programie trzeba ustalić ilość i kolejność opracowywanych przez nas tematów, ilość i rodzaj tematów z dziedziny mniej nas interesujących, ale niezbędnych dla zrozumienia naszego głównego przedmiotu. Ułożenie programu stanowi poważną trudność, wymaga pewnej znajomości przedmiotu naszej pracy. Źle ułożony program, to złe wyniki; nie uwzględniając jakiegoś zagadnienia w programie, nie tylko zmniejszamy zakres naszych wiadomości, ale tworzymy przerwy w ciągłości, we wzajemnej zależności poszczególnych części interesującego nas tematu. Dlatego też program układać najlepiej w oparciu o czyjeś doświadczenie. Trudno tu zalecać jakiś książkowy poradnik samokształceniowy, odczuwa się brak takiego poradnika dostosowanego do potrzeb samouka o kilku klasach szkoły podstawowej, samouka, którego umiejętność ogranicza się nieraz do sztuki czytania i pisania. Można jednak prosić o pomoc nauczyciela, można znaleźć wskazówki w pismach, zarówno dawnych jak i teraz wychodzących, można zwracać się o pomoc do Redakcji „Chłopi i Państwo".

Praca samokształceniowa wymaga pewnych środków i warunków. Niezbędne środki stanowią książki, pisma, szczególnie tygodniki i miesięczniki, w których część przeznaczona jest specjalnie dla samouków i materiały piśmienne. O wiele lepiej będzie szła praca w możliwych warunkach a to w spokoju, przy dobrym świetle, przy posiadaniu wolnego czasu itp. Stwarzając sobie warunki pracy należy także brać pod uwagę możliwości zdobywania środków, trzeba więc zasięgnąć wiadomości o pobliskich bibliotekach, o książkach posiadanych przez znajomych, o pismach przychodzących do wsi itp. Koniecznym jest też z góry przeprowadzone rozłożenie pra w czasie. Przeznaczając pewną ilość czasu dziennie na pracę samokształceniową, możemy przewidywać ogólnie czas potrzebny nam na opracowanie pewnego zagadnienia. To rozplanowanie nie pozwala marnować czasu, i stanie się próbą naszej woli i systematyczności. Jeżeli plan wykonamy w przewidzianym terminie, wzmocni się w nas wiara we własne siły i pozwoli liczyć na lepsze powodzene w dalszej pracy.

Organizując pracę samokształceniową należy pamiętać o stosowaniu wypróbowanych metod pracy. Trzeba się zapoznać z techniką czytania, notowania, słuchania odczytów. Trzeba poznać formy tej pracy: w niektórych wypadkach samodzielnej, a w niektórych zbiorowej. Metody i formy samokształcenia będą tematem następnych artykułów.

*L. K.*

## »Pochwała dyletantów«

**Stefan Szuman. „Pochwała dyletantów".** Rzecz o znaczeniu samorodnej twórczości w wychowaniu estetycznym społeczeństwa. 1947. Instytut „Sztuka". Warszawa. S. 60.

Według profesora Szumana, dyletant o subtelnej, wrażliwej i pogłębionej naturze artystycznej, jest artystą bardziej na serio, niż zawodowy artysta, który się na artystę wykształcił. Twórczość amatorów malarzy, muzyków, aktorów, recytatorów, literatów itp. jest czynnikiem twórczym w procesie kształtowania i dojrzewania kultury estetycznej mas. Wiemy, że wielu jest takich na wsiach. Czytajmy książkę Szumana, aby wzmagać procesy kulturalne wsi a przez to i w kraju.

**tk.**

## Podręczniki z dziedziny zwalczania analfabetyzmu

W związku ze społeczną i państwową akcją zwalczania analfabetyzmu TUR wydał we wrześniu 1948 r. z tego zakresu trzy prace J. Landy-Brzezińskiej.

1) **„Uczmy czytać!** Jak należy uczyć czytania i pisania". Okładkę i ilustracje w tekście projektował Jan Słomczyński. Zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty do użytku bibliotek nauczycielskich i zakładów kształcenia nauczycieli (s. 86). Cena 120 zł.

Jest to przewodnik w początkowym nauczaniu czytania i pisania przede wszystkim dla osób bez przygotowania nauczycielskiego, oparty na długoletnim doświadczeniu autorki oraz na badaniach psychologów i pedagogów nad problemami nauczania początkowego.

Określa, jakim winien być nauczyciel oświaty dorosłych i jakim jest dorosły uczeń. Omawia dzieje pisma i sposoby nauki czytania i pisania w przeszłości i obecnie, jak należy czytać, zaznajamia z metodą całostkową skróconą i z elementarzami dla dorosłych.

W części III („Jak należy uczyć"), praktycznej, są wiadomości o nauczaniu pojedyńczym i zespołowym, przykłady i omówienie lekcji, wskazówki do prowadzenia ćwiczeń w czytaniu, pisaniu i mówieniu.

Na zakończenie wskazuje autorka główne grzechy nauczyciela dorosłych (rutynę, improwizowanie i niepunktualność), daje mu rady na dalszą drogę, nazywa potrzebne podręczniki i pomoce naukowe, źródła materiałów do pogadanek oraz lekturę pogłębiającą i uzupełniającą.

2) **„Start".** Nauka czytania i pisania dla dorosłych" (s. 112). Cena 70 zł.

3) **„Przewodnik dla uczących według elementarza. Start".** (s.64). Cena 50 zł.

Korzystajmy z tych wydawnictw, dajmy je do ręki tym, którzy biorą się do nauczania analfabetów. Nie dyskutujmy już: niech lepiej każdy światły człowiek przez zimę nauczy czytać i pisać 4 analfabetów, a analfabetyzm w kilka zim zniknie. Kończymy tę notatkę stwierdzeniem, że taki sposób likwidacji analfabetyzmu, jaki podajemy na końcu jest dość stary: jest to program Tadeusza Kościuszki z roku 1799.

**T. K.**

## „Dziekanka"

Niedawno odbyła się tam konferencja prasowa. Nie lubię takich imprez, ale wygląd zewnętrzny „Dziekanki" od dawna mnie pociągał. Chętnie więc poszedłem. Konferencję zaczęliśmy od zwiedzenia pięknego obiektu.

„Dziekanka" jest bursą żeńską w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście nr 56, pobudowaną na 170 miejsc ze składek mieszkańców Krakowa i województwa krakowskiego oraz funduszów TBS, które wyłożyło 115 milionów złotych. Krakowianie pokryli 4/5 wydatków, zastrzegając sobie 80 miejsc w bursach męskich i żeńskich TBS w Warszawie. Odbudowę „Dziekanki" zaprojektował inż.-arch. Stępiński. Ze zniszczonych murów starego zajazdu powstała bursa TBS.

„Dziekanka" nie jest wykończona architektonicznie ani pod względem organizacji życia wewnętrznego.

Mieszkają w niej studentki i uczennice średnich szkół zawodowych.

Nowoczesne życie wzięło się tu za ręce z tradycją i powstała rzecz bardzo miła. Luksusu nie widać, jest tylko smak w wykończeniu szczegółów i drobiazgów, są średniowieczne zakamarki jak w klasztorze, kominki, kute w brązie świeczniki, piękne prostotą meble. Wszystko to tworzy patynę czasu. „Dziekanka" jest wybielona i czysta, jak trzeba, ale tego nie możemy nazwać zbytkiem.

Podręczna biblioteka obliczona na 5 tysięcy tomów, służyć będzie mieszkankom bursy.

Wanna przypada na 20 dziewczyn, prysznic na 5. Na każdym piętrze świetlica, pokoje do odrabiania lekcyj.

Chłopcy mieszkają w gorszych warunkach, w Miedzeszynie tłok, niecierpliwie czekają tam na otwarcie bursy przy ul. Tarczyńskiej, skąd władze nie zdołały usunąć opornych mieszkańców, choć właścicielka domu, przeszło 70-letnia staruszka, zapisała go Towarzystwu Burs i Stypendiów.

Jak bardzo w Warszawie potrzebne są bursy i jak szybko je trzeba budować, niech świadczy fakt, że do „Dziekanki" wzięto pewne osoby mieszkające wprost na schodach.

**t. k.**

## Wystawa garncarska i wycinanek w Łodzi

Łódzka Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego R. P. zorganizowała wystawę garncarstwa i wycinanek regionalnych woj. łódzkiego. W urządzeniu ustawy wzięły również udział Miejskie Muzeum Etnograficzne i Izba Rzemieślnicza w Łodzi.

Na wystawie znalazło się przeszło 300 wycinanek dostarczonych przez kobiety wiejskie z powiatu łódzkiego i opoczyńskiego. Na szczególną uwagę zasługują wycinanki kobiet z regionu łowickiego Marianny Pietrzak z Błędowa, znanej artystki ludowej Józefy Strycharskiej z Łowicza i Elżbiety Żaczek ze Złakowa Borowego.

Na wystawie zostało pokazane garncarstwo ludowe w postaci zwykłych garnków, dzbanków, doniczek jak i efektownej, dekoracyjnej ceramiki. Ceramika na wystawie pochodzi z regionów: brzezińskiego, kutnowskiego, łowickiego, łódzkiego, opoczyńskiego, piotrkowskiego, radomszczańskiego, rawsko - mazowieckiego i wieluńskiego.

W województwie łódzkim garncarstwo jak i wycinankarstwo jest szeroko rozwinięte i posiada bardzo duże znaczenie dla małorolnych i bezrolnych chłopów, jako źródło zarobku.

Na zakończenie wystawy rozdane będą nagrody dla wyróżnionych wytwórców i artystów, przyznane m.in. przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w wysokości 55 tys. zł., Starostwo Piotrkowskie w wysokości 20 tys. zł., Centralę Spółdzielni Pracy w wysokości 50 tys. zł., Państwowy Bank Rolny w wys. 30 tys. zł. i Spółdzielnię Plastyków w wys. 10 tys. złotych.

## Wystawa Polskiej Sztuki Ludowej w Moskwie

### budzi głęboki podziw wśród zwiedzających

Wystawa Polskiej Sztuki Ludowej i Rzemiosła Artystycznego, otwarta niedawno w Moskwie, budzi podziw i głębokie zainteresowanie wśród publiczności moskiewskiej. Wyrazem tego zainteresowania są codziennie przepływające przez sale wystawowe Akademii Sztuk Z. S. R. R. tłumy zwiedzających wystawę artystów, inżynierów, uczonych, młodzież szkolną i zwykłych ludzi pracy, których na miejsce wystawy przywodzi ciekawość poznania życia i charakteru ludu polskiego wyrażona w naszej sztuce ludowej.

Dokumentem głębokiego podziwu dla naszej sztuki ludowej są uwagi wpisywane przez zwiedzających do księgi pamiątkowej wystawy, podkreślające przede wszystkim pogodny charakter tej sztuki traktowanej jako wyraz myśli i nastrojów naszego narodu. Wielu zwiedzających w swych uwagach podkreśla pokrewne cechy między polską sztuką ludową, a twórczością narodów Z. S. R. R.

Duże zaciekawienie publiczności moskiewskiej wzbudzają malowidła na szkle zupełnie dotąd w Moskwie nie znane. Podziw budzą nasze stroje regionalne, szczególnie krakowskie i góralskie. Szczególną uwagę zwiedzających zwracają lalki wykonane przez naszą artystkę Janinę Wąsiewicz. Oczy zwiedzających przykuwa umieszczona przy wejściu do jednej z sal wystawowych duża, wyrzeźbiona w drzewie postać „Żniwiarki". Świadczą o tym słowa rosyjskiego poety M. Sobolewa: „Głęboko symboliczna jest „Żniwiarka", rzeźba w drzewie dłuta Wojciecha Draka z Wierzbiny, woj. rzeszowskiego. Jest ona jak gdyby uosobieniem smutnej przeszłości kraju i tej wielkiej siły, która nawet w najcięższym okresie drzemała w ludzie".

Wyrazem serdecznego stosunku publiczności moskiewskiej zwiedzającej Wystawę Polskiej Stuki Ludowej są słowa tegoż poety: „Z całego serca życzymy nowych sukcesów twórczych utalentowanemu narodowi, który swobodnie i samodzielnie buduje swe demokratyczne państwo".

## Pożyteczne czasopismo

**Na zlecenie Ministerstwa Oświaty, nakładem P. Z. U. W. ukazał się piedwszy numer czasopisma pt. „JĘZYK ROSYJSKI".**

**Czasopismo to stanowić będzie poradnik dla nauczycieli języka rosyjskiego, przede wszystkim w zreorganizowanych szkołach ogólnokształcących i w szkołach zawodowych.**

**Czasopismo „Język Rosyjski" zawiera następujące działy: Artykuły i rozprawy, Kronika Kulturalna ZSRR, Programy i praktyka szkol., Oceny i sprawozdania, Działalność ośrodków dydaktycznych, Skrzynka pocztowa.**

**Czasopismo „Język Rosyjski" może służyć pomocą tym wszystkim, którzy pragną bliżej poznać życie i kulturę bratniego narodu rosyjskiego.**

**Redakcja i Administracja „Języka Rosyjskiego" — Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, Pl. Dąbrowskiego 8.**

**Cena 40 złotych.**

# tygodnik gospodarczy

## Sole mineralne w żywieniu zwierząt

Dla wysokiej produkcji zwierząt domowych konieczne jest dostarczenie im prócz odpowiedniej ilości składników organicznych (białka, tłuszcze), również znacznych ilości soli mineralnych.

W stanie naturalnym ,gdy zwierzęta chodząc na wolności mają możność dobierania sobie pokarmu, potrzebne im sole znajdują w paszy. W hodowli jednak przy wysokiej produkcji i pożywieniu dość jednostronnym, (np. okopowymi) zjawia się konieczność uzupełnienia i poprawienia składników mineralnych, co z reguły ma miejsce przy żywieniu zimowym.

Odpowiednie sole mineralne i w dostatecznej ilości zawiera dobre siano, ale często jest ono tylko uzupełnieniem dawki karmowej. Okopowe zawierają dużo potasu a mało innych składników, podczas gdy organizm zwierzęcy potrzebuje dużo sodu. Zboża i pasze z nich otrzymane mają odczyn lekko kwaśny, a pasza winna mieć lekko zasadowy. Również te same rośliny, ale z gleb ubogich w składniki mineralne, zawierają mniej tych związków, niż z gleb zasobnych.

Rola składników mineralnych w organiźmie zwierzęcym jest ważna i wielostronna. Służą one do budowy kośćca (wapń i fosfór), dla neutralizowania szkodliwych produktów przemiany (wapń wiąże kwasy — ważne przy kiszonkach), poprawiają smak paszy (sól kuchenna), wchodzą w skład produktów wytwarzanych przez zwierzęta (wapń, fosfór i sód w mleku, wapń w skorupce jaj itp.). Bardzo ważną jest rola chloru, znajdującego się w soli kuchennej, gdyż jest on konieczny do trawienia skrobi. Stąd słuszne powiedzenie, że „największa bieda, gdy nie ma soli do ziemniaków", bo skrobia w nich zawarta nie może być strawiona.

Objawem braku składników mineralnych jest lizanie ścian, rycie, picie gnojówki, zjadanie jaj ze skorupkami przez kury itp.

Przy długotrwałym braku tych składników występuje zmniejszenie apetytu, schudnięcie zwierzęcia, zmniejszenie produkcji. Przy braku soli kuchennej dobowe wahania w produkcji mleka wynoszą 10%; przy braku wapnia występuje u młodzieży rozmiękczenie kości (angielska choroba), a u starszych łamikost — stąd częste złamania nóg u starszych krów. Takie objawy to już ciężki stan chorobowy.

Z dodaniem soli mineralnych nie należy czekać aż wystąpią objawy ich braku, lecz stosować je stale, zapobiegawczo. Najczęściej stosowana jest sól kuchenna, jako dodatek do pasz treściwych (25—45 gr na dobę na sztukę dorosłą). Można stosować i mniejszą dawkę, a dla uzupełnienia dawać sól do lizania w bryłkach, które można samemu przygotować: do naczynia posmarowanego tłuszczem (aby sól nie przylgnęła) sypie się zwilżonej soli, ugniata i stawia w suchym miejscu; po wyschnięciu bryła gotowa, dodanie jej jest konieczne przy skarmianiu kiszonki, dla związania kwasów w niej znajdujących się. Wapń daje się w postaci kredy szlamowanej w ilości 35 — 50 gr (2 — 3 łyżki), również z paszą treściwą; fosfór stosuje się jako fosforan pastewny lub sodowy. Bardzo dobra dla trzody chlewnej i kur jest mączka rybia i kostna, które zawierają i wapń i fosfór. Krowom można dawać mączkę kostną, ale starannie przyrządzoną (bez zapachu, którego krowy nie znoszą). Pożądany jest również niewielki dodatek związków żelaza i jodu.

Dla kur i młodzieży bardzo korzystny jest dodatek do paszy tranu 0,3 g na 1 kg wagi zwierzęcia, który choć sam soli mineralnych nie posiada, ale zawarte w nim witaminy zwiększają przyswajalność wapnia i fosforu i „prowadzą gospodarkę" tymi składnikami w organiźmie.

Dla małych prosiąt można przyrządzić mieszankę mineralną z ziemi ogrodowej z dodatkiem soli, skorupek jaj, węgla drzewnego i drobno stłuczonej cegły. uzupełnią swoje braki składników mineralnych, ale i wcześniej nauczą się jeść.

M-a

## Jak poić zwierzęta zimą

Rola wody w organizmie zwierząt jest bardzo ważna i wielostronna. Trawienie, przyswajanie i krążenie w organiźmie składników odżywczych, jak również wydalanie produktów rozpadu odbywa się z pomocą wody. Brak wody powoduje niewykorzystanie paszy, oraz hamuje procesy życiowe; zwierzę staje się smutne, niechętnie przyjmuje paszę. Lecz równie szkodliwy jest jej nadmiar, gdyż prowadzi do wydelikacenia zwiększającego podatność na choroby.

Nadmiar wody można wprowadzić do ustroju zwierzęcia przez zadawanie wielkich ilości pasz wodnistych, jak pulpa, wywar, pójka it.p. Zwierzę pojone czystą wodą przyjmuje jej tyle, ile potrzebuje jego organizm.

Stąd wynika, że pasze wodniste należy stosować w ograniczonych ilościach i przed pojeniem wodą, jak również, że wody nie należy „doprawiać" np: melasą, otrębami i t. p.

Ważną rzeczą jest temperatura wody. Ciepła woda, czy często stosowane dawanie ciepłych pomyj prowadzi do wydelikacenia organizmu. Woda zbyt zimna może spowodować przeziębienie, jak również powoduje duże zużycie energii zwierzęcia na jej ogrzanie. Najwłaściwsza jest woda o temperaturze 10 — 15° C. Wodę zimną można postawić na pewien czas np. w oborze aby się ocieplła.

Zaleca się poić inwentarz 2 razy dziennie, najlepiej w 1/2 do 1 godz. po zjedzeniu paszy. Pojenie raz dziennie zmusza zwierzę do wypicia dużej ilości wody na raz, co może spowodować przeziębienie. Przy 2 krotnym pojeniu niebezpieczeństwo to zachodzi w dużo mniejszym stopniu. Po napojeniu należy zmusić zwierzęta do ruchu — jest to najlepszy sposób na rozgrzanie całego organizmu.

Jako zasadę należy przyjąć, że inwentarz musi mieć zapewniony dostatek wody; poić należy wodą czystą 2 razy dziennie: „pójki" mogące wprowadzić nadmiar wody do organizmu dawać w ograniczonej ilości; nie poić wodą ciepłą.

*M-a*

## Warunki nabycia nawozów sztucznych

Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Ministerstwo Rolnictwa i R. R. oraz Centralny Urząd Planowania wydały rozporządzenie dotyczące warunków na jakich nabywać mogą rolnicy nawozy sztuczne na rok 1949.

W myśl tego rozporządzenia rolnicy, posiadający gospodarstwa o obszarze do 12 ha, mogą nabywać nawozy sztuczne bez ograniczeń, natomiast rolnicy posiadający gospodarstwa większe niż 12 ha, będą mogli nabywać nawozy na sezon wiosenny dopiero począwszy od 1 marca.

Ograniczenia te nie dotyczmą gospodarstw położonych na terenach Ziem Odzyskanych. Mogą kupować nawozy w każdej porze bez względu na obszar gospodarstwa, jaki posiadają. Rolnicy, którzy zawrą plantacyjną na uprawę np. buraków cukrowych, nasion selekcyjnych, roślin oleistych, ziemniaków przemysłowych itp. otrzymują nawozy sztuczne w określonych umową ilościach bez względu na obszar posiadanego gospodarstwa, muszą jednak przedstawić spółdzielni odpowiednią umowę pisemną, z której wynikną uprawnienia ich odnośnie możliwości nabycia nawozów na ten cel.

W celu zapobieżenia nadużyciom, spółdzielnie rozprowadzające nawozy muszą prowadzić dokładne wykazy sprzedawanych nawozów i muszą zwrócić rolnikom uwagę na to, że podania przez nich fałszywych danych np. co do obszaru gospodarstwa, będzie karane i wykazy będą sprawdzane.

Nawozowe we wszystkich jego formach można nabywać bez żadnych ograniczeń i w każdym czasie. Ceny nawozów sztucznych i wapna nawozowego są jednolite na terenie całej Polski, we wszystkich punktach sprzedaży bez względu na odległość od fabryki jak i odległość magazynu spółdzielni od stacji kolejowej. Do dotychczasowego asortymentu nawozów sztucznych dochodzą na r. 1949 supertomasyna o zawartości ok. 27 proc. kwasu fosforowego, produkcji fabryki Bonarka w Krakowie, saletra wapniowa o zawartości 12 i pół proc. azotu, produkcji fabryki w Mościcach oraz kainit o zawartości 12—14 proc. tlenku potasu, pochodzący z importu. Supertomasyna dostarczona będzie w sezonie wiosennym narazie tylko majątkom państwowym.

## Pomoc sąsiedzka przy odbudowie wsi

18 listopada rb. Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o pomocy sąsiedzkiej przy odbudowie wsi. Ma ona na celu usprawnienie odbudowy wsi. Mimo dużych osiągnięć w tym zakresie, istnieje jeszcze do odbudowy 90 tys. zagród, e prócz tego potrzeba zabudowy parcelacyjnej. Jak wykazała dotychczasowa praktyka dwie trudności istnieją przy zwożeniu materiału budowlanego. Ustawa właśnie ma na celu usunięcie tych trudności w ten sposób, że na posiadaczy gospodarstw rolnych zaopatrzonych w konie, uprząż i wozy nakłada obowiązek dostarczenia ich do przewozu materiałów budowlanych, maszyn, narzędzi a nawet robotników zajętych przy budowie na wsi.

Z pomocy tej korzystają rolnicy zasadniczo z tej samej gminy i którzy nie mają budynków i nie są w stanie swoimi środkami zwieźć materiałów budowlanych. Należą tu również spółdzielnie produkcyjne i osadniczo-parcelacyjne oraz instytucje, prowadzące odbudowę nieobsadzonych gospodarstw rolnych.

Czas pomocy nie może przekraczać 14 dni na rok łącznie z pomocą sąsiedzką przy likwidacji odłogów, zasiewach i zbiorach. Pomocy można żądać tylko od 20 maja do 20 czerwca i od 15 listopada do 1 marca.

Wymiaru świadczeń dokonuje zarząd gminy. Obowiązanemu do świadczeń przysługuje odwołanie w 7 dni od otrzymania nakazu. Wniesienie odwołania wstrzymuje wykonanie połowy wymiaru.

Pomoc jest odpłatna. Płaci korzystający z niej według norm ustalonych przez prezydium powiatowej rady narodowej. Uchylanie się od pomocy jak również zaniedbanie zorganizowania jej jest karalne. Ustawa obowiązuje do końca 1949 roku. Może być przedłużona na dalsze 3 lata.

## Wstrzymać się ze spłatą długów przedwojennych

Ponieważ nie ma dotychczas ustawy, która regulowałaby w jakim stosunku złoty przedwojenny ma być przeliczany na złoty dzisiejszy, sądy, rozpatrując skargi, dokonywały przerachowania, które dobitnie krzywdziło małorolnych dłużników, gdyż nie mogą oni długu spłacić bez znacznego uszczerbku lub ruiny gospodarstwa.

Pragnąc tej niesprawiedliwości zapobiec, władze państwowe opracowały projekt nowej ustawy. Sądy natomiast otrzymały zarządzenia wstrzymania się od rozstrzygania spraw o zwrot długów oraz od egzekucji wyroków już zapadłych.

Wobec tego, że sprawa będzie załatwiona generalnie (w całości) przez ustawę, rolnicy, którzy są winni pieniądze sąsiadom lub zawodowym lichwiarzom, powinni poczekać, gdyż ustawa uchroni ich przed krzywdą.

## Uwaga zainteresowani hodowlą rodzynków!!!

Kolega Zygmunt Kędzierski zawiadamia za naszym pośrednictwem, że nie posiada już nasion rodzynków, gdyż po ukazaniu się notatki w tyg. „Chłopi i Państwo" tylu zgłosiło się amatorów, że w mig rozsprzedał posiadany zapas nasion.

W następnym numerze zamieścimy artykuł innego kolegi opisujący dokładnie jak hodować rodzynki sposobami przez niego wypraktykowanymi w kilkuletniej uprawie, oraz wiadomość gdzie można nabyć nasiona.

Radzimy tym, co już posiadają nasiona, również dokładnie przeczytać artykuł o hodowli w następnym numerze. Wieś a zwłaszcza dzieci tak mało mają przysmaków w tym jednostajnym prostym odżywianiu wiejskim, więc chętnie propagujemy takie nowości, które możliwe są do zdobycia, a urozmaicą kuchnię chłopską.

## KRONIKA GOSPODARCZA

× Według wstępnych szacunków zapotrzebowanie fachowców rolniczo - spółdzielczych sięga 120 tysięcy osób. Natomiast fachowców o poziomie gimnazjalnym, licealnym i wyższym, mamy ok. 7 tysięcy. W r. bieżącym licea dały 482 absolwentów, a gimnazja rolnicze 1.936 młodzieży — razem 2.418 osób.

× Ministerstwo Rolnictwa przyzało 200 odbiorników radiowych dla szkół rolniczych.

× Plan obsiewów jesiennych był wyższy o 350 tys. ha od zeszłorocznego. Ogółem objął 5 milionów 950 tys. ha. Obszar pszenicy ozimej i rzepaku został znacznie przekroczony. Najwięcej pszenicy zasiano we wrocławskim i lubelskim, a rzepaku we wrocławskim, szczecińskim i poznańskim.

× 18 bm. Sejm uchwalił ustawę o dodatkowych kredytach do budżetu na rok 1948. Wynoszą one 50.290 mil. zł., znajdując pokrycie w przewidzianej nadwyżce i wpłatach przemysłu państwowego.

× Obecnie mamy 7.229 tysięcy ha lasów, a zamierza się osiągnąć stan 8 mil. ha, co będzie stanowić 25% obszaru kraju. Lasów samorządowych mieliśmy 340 tys. ha. Ostatnio zostały one upaństwowione.

× W r. 1948 na terenie całego kraju odkryto 36 ognisk stonki ziemniaczanej, w tym tylko 3 zeszłoroczne. Powierzchnia objęta stonką w sumie wyniosła 77 ha, należących do 122 gospodarzy.

× Na 10 listopada wpływy w gotówce na poczet podatku gruntowego wyniosły 16.912 mil. zł. Ogółem wpłacono 88 proc. należności za 1948 r. W zbożu wpłacono 327 tys. ton czyli 46 proc.

× Wkłady oszczędnościowe rolnictwa na 10 listopada wyniosły 9.312 mil. zł. oraz 2.451 mil. zł. na Fundusz Ziemi. Ogółem wyniosły one 70,6 proc.

× Rolnicy okręgu śląsko - dąbrowskiego otrzymali 2 mil. zł. kredytów na zakup cukru dla podkarmiania pszczół.

× 18 listopada br. dwa ważne przemysły: włókienniczy i hutniczy, wykonały roczne plany. Decydujący wpływ na te osiągnięcia miało współzawodnictwo pracy.

× Do 20 listopada br. rolnicy woj. lubelskiego zapłacili całkowicie wkłady oszczędnościowe.

× Szkoły rolnicze otrzymały na r. 1949 430 mil. kredytów na rozbudowę. Z tego na budowę nowych gmachów 184 mil. zł., na pomoce naukowe 114 mil. zł., 30 mil. przeznacza się na uzupełnienie inwentarza, 20 mil. na zakup traktorów.

× Plan połowów ryb na rok przyszły przewiduje dla rybołóstwa morskiego połów 58 tys. ton ryb i 14 tys. ton ryb słodkowodnych. Najwięcej ma się złowić dorsza (ok. 50 tys. ton).

× Od 1 grudnia Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu nowe 1.000 złotowe bilety, z datą 15. 7. 47. r Nowe bilety wykonane na papierze białym z odcieniem jasno-kremowym, zaopatrzone są w znak wodny: duża stylizowana litera „W". Całość jest utrzymana w kolorze brązowym, na tle oliwkowo - zielonym. Środek rysunku po jednej stronie przedstawia postać robotnika przemysłu metalowego, a po drugiej zakład przemysłowy. Dotychczasowe bilety pozostają nadal w obiegu.

× 6 ferm zwierząt futerkowych, należących do Lasów Państwowych, hoduje 832 sztuki lisów, które rozmnażają się szybko. Ponadto Lasy P. mają 2 fermy, hodujące na razie 45 sztuk. Hodowla nutrii rozbudowuje się.

× Dostawy koni ze Szwecji dla Państwowych Nieruchomości Ziemskich dobiegają końca. Z zakontraktowanych 5 tysięcy koni, dostarczono już 4 tysiące.

× Centrala Rolnicza uruchomiła w Łodzi fabrykę olejków eterycznych, która wyrabia olejki: miętowy, jałowcowy, jodłowy, kminowy, sosnowy i tatarakowy. Dotąd olejki te sprowadzaliśmy zza granicy, teraz będziemy mogli je wywozić.

# ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

## Czy wejdą nowi członkowie do ONZ?

Organizacja Narodów Zjednoczonych liczy w tej chwili 58 państw. O przyjęcie w poczet jej członków ubiega się 14 następujących państw: Albania, Austria, Bułgaria, Cejlon, Finlandia, Irlandia, Izrael, Mongolska Republika Ludowa, Portugalia, Rumunia, Transjordania, Vietnam, Węgry i Włochy. Na uboczu pozostają jeszcze Niemcy, Japonia i Hiszpania.

W tej chwili na forum ONZ toczy się ważna dyskusja poświęcona zagadnieniu przyjmowania nowych członków do ONZ. Sprawa ta była już przedmiotem licznych ostrych dyskusji na Radzie Bezpieczeństwa, od której właściwie zależy, czy przed kandydatem na nowego członka otworzą się podwoje ONZ.

W rozdziale drugim (zatytułowanym „Członkostwo") w artykule 4 Karta Narodów Zjednoczonych głosi, co następuje:

1) „Członkostwo Narodów Zjednoczonych jest otwarte dla wszystkich państw, miłujących pokój, które przyjmują zobowiązania zawarte w Karcie NZ i zdaniem Organizacji są zdolne i chcą wykonywać te zobowiązania".

2) „Przyjęcie takiego państwa na członka Narodów Zjednoczonych dokonuje się na mocy decyzji Ogólnego Zgromadzenia na zlecenie Rady Bezpieczeństwa".

Z 14 państw, które ubiegają się o przyjęcie, niektóre uzyskały w Radzie Bezpieczeństwa wymaganą większość głosów, ale żadne z nich nie uzyskało zgody wszystkich pięciu mocarstw. Tym samym Zgromadzenie Ogólne bez odpowiedniego zalecenia Rady Bezpieczeństwa nie może przyjąć żadnej z 14 kandydatur.

Specjalna Komisja Polityczna Generalnego Zgromadzenia przystąpiła dnia 25.XI do rozpatrzenia 11 projektów rezolucji w sprawie przyjmowania nowych członków do ONZ. Na porządku dziennym znalazły się rezolucje Australii, Argentyny, Belgii, Stanów Zjednoczonych i Szwecji. Projekty te odzwierciedlają różnice zdań wśród delegacji, które zwykle głosują razem ze St. Zjedn.

Oto najbardziej charakterystyczne przykłady tych rozbieżności:

1) Delegacja Argentyny w dalszym ciągu domaga się, by Zgromadzenie rozstrzygało sprawę przyjmowania nowych członków do ONZ, nie licząc się z opinią Rady Bezpieczeństwa.

2) Delegacje USA i Australii żądają, by Zgromadzenie zaleciło członkom Rady Bezpieczeństwa dostosowanie się do tzw. „opinii prawnej Trybunału Międzynarodowego" i zrewidowało sprawę przyjęcia do ONZ: Portugalii, Transjordanii, Włoch, Finlandii, Irlandii, Austrii i Cejlonu.

3) Z drugiej strony delegacje Belgii i zwłaszcza Szwecji nie uważają za możliwe proponować Radzie Bezpieczeństwa, by kierowała się ona zasadami wyłuszczonymi w dokumencie, który przedstawiciele Australii i Stanów Zjednoczonych nazywają „opinią prawną Trybunału Międzynarodowego".

4) Delegacja Szwecji proponuje, by Zgromadzenie zwróciło się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o ponowne rozpatrzenie nie tylko kandydatur państw, o których przyjęcie zabiegają delegacje: USA i Australii, lecz również kandydatur: Albanii, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Mongolskiej Republiki Ludowej.

Te rozbieżności wśród przedstawicieli państw, należących do tzw. „większości" Generalnego Zgromadzenia, powstały pod wpływem tego, że delegacje ZSRR i krajów demokracji ludowej udowodniły niezbicie, iż tzw. „opinia prawna Trybunału Międzynarodowego", na której opiera swe stanowisko blok anglo-amerykański, nie może być uważana za miarodajny dokument.

### INTRYGI DE GASPERIEGO

Po odbyciu w Paryżu rozmów z premierem Queille i Schumanem, de Gasperi nie powrócił wprost do Rzymu, jak to było pocz..owo projektowane, lecz zatrzymał się na kilka dni w północnych Włoszech.

Ta zmiana programu podróży umożliwić ma rządowi odłożenie debaty na temat polityki zagranicznej, która miała się odbyć w czwartek, w związku z wnioskiem, złożonym przez przywódcę socjalistycznego — Pietro Nenni'ego.

Odłożenie debaty do wtorku pozwoli de Gasperi'emu na wygładzenie różnic poglądów na sprawy polityki zagranicznej w łonie swej własnej partii chrześcijańsko - demokratycznej. Jest to na tyle ważne, że wkrótce zamierza on rozpocząć wielką akcję propagandową, mającą na celu umożliwienie rządowi wciągnięcia Włoch do Unji Zachodniej i projektowanego Bloku Atlantyckiego.

Jak donoszą z wiarogodnych źródeł, rozmowy de Gasperi'ego z Queille'em, Moch'em, Marie Ramadier'em w Paryżu miały dwojaki cel:

1) porównanie metod obu rządów, stosowanych w walce przeciwko związkom zawodowym i partiom komunistycznym.

2) uzyskanie zgody Francji na włączenie Włoch do Paktu Atlantyckiego na równych prawach z innymi uczestnikami, mimo, iż na mocy traktatu pokojowego Włochom nie przysługują równorzędne prawa.

Oczekuje się, że mimo większości, jaką rozporządzają w parlamencie, De Gasperi i Sforza znajdą się w bardzo trudnej sytuacji podczas debaty parlamentarnej na temat polityki zagranicznej.

Tajemniczość otaczająca ostatnie rokowania wywołała wielkie niezadowolenie w szerokich warstwach społeczeństwa.

### JUGOSŁAWIA PIĘTNUJE INTERWENCJĘ ANGLOSASKĄ

*Sprawa grecka na posiedzeniu ONZ*

Na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych rozpoczęła się w piątek dyskusja nad sprawą grecką.

Na porządku dziennym znajdują się 4 projekty rezolucji.

1) Pierwsza rezolucja radziecka, żądająca wycofania z Grecji wszystkich obcych wojsk oraz zaprzestania obcej interwencji.

2) Druga rezolucja radziecka (z pewnymi poprawkami), wzywająca rząd ateński i rządy północnych sąsiadów Grecji do ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych i do wznowienia rokowań w sprawach granicznych.

3) Projekt rezolucji bloku anglosaskiego, oskarżający rządy Jugosławii, Bułgarii i Albanii o rzekome dostarczanie pomocy wojskom generała Markosa i wzywający te rządy do zaprzestania pomocy.

4) Projekt rezolucji przewidujący powrót do Grecji dzieci, które w wyniku działań wojennych znalazły schronienie na terenie państw sąsiednich, w razie zgłoszenia żądania przez rodziców powrotu tych dzieci. Projekt tej rezolucji poparty został jednomyślnie przez wszystkich członków Komisji Politycznej ONZ.

W dyskusji zabrał głos wiceminister spraw zagranicznych Jugosławii Bebler, który stwierdził, że rządy angielski i amerykański ingerują w wewnętrzne sprawy Grecji i że rząd St. jednoczonych popiera wojnę prowadzoną przeciwko narodowi greckiemu. Cały świat zdaje sobie z tego sprawę, a jedynie t.zw. Specjalna Komisja Bałkańska ONZ „nie zauważyła" anglosaskiej interwencji w Grecji.

W zakończeniu swego przemwiecnia Bebler poparł rezolucję radziecką, jako jedyna mogąca zapewnić przywrócenie pokoju w Grecji.

Po przemówieniu delegata jugosłowiańskiego dyskusja została odroczona.

### SPRAWA ZAGŁĘBIA RUHRY

Na konferencji w Paryżu między ministrami Schumanem, Mac Neil'em i Marshall'em ministrowie Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych mieli podkreślić wobec Schumana, że postanowienia państw anglo-saskich w sprawie przemysłu Zagłębia Ruhry były: 1) kilkakrotnie przedmiotem rozmów z przedstawicielami rządu francuskiego, w ciągu ostatnich miesięcy, chociaż rząd francuski nie wyraził co do nich swej zgody i 2) mają one charakter tymczasowy, jak wszystkie decyzje, dotyczące Niemiec, które obowiązują tylko do czasu opracowania traktatu pokojowego.

Mac Neil miał zapewnić Schumana, że Wielka Brytania, niemniej od Francji, pragnie wprowadzenia stałej kontroli międzynarodowej w Zagłębiu Ruhry.

Zarówno Mac Neil, jak Marshall mieli stwierdzić, że, chociaż, rządy brytyjski i amerykański odnoszą się z całkowitym zrozumieniem do zagadnień dotyczących bezpieczeństwa Francji, to jednak nie może być mowy o zmianie decyzji państw anglosaskich w sprawie własności przemysłu Zagłębia Ruhry, ponieważ sprawa ta nie dotyczy bezpieczeństwa".

Dzienniki paryskie nie ukrywają, że posiedzenie Marshalla, Mac Neila i Schumana skończyło się nowym niepowodzeniem dyplomacji francuskiej.

„Ce Soir" pisze: „Schuman otrzymał zezwolenie na wręczenie Anglo-amerykanom „memorandum" w sprawie Ruhry. Cóż rząd francuski zamierza osiągnąć, składając owe memorandum? Decyzja Clay'a i Robertsona sprowokowała żywe poruszenie w kraju. Na płaszczyźnie wewnętrznej niezadowolenie opinii może zagrozić trwałości rządowej. Nie będziemy się mylić sądząc, że „protest" rządu francuskiego jest czysto formalny. Memorandum ma odgrywać rolę klapy bezpieczeństwa. Rząd będzie się nią posługiwał, usiłując przekonać opinię publiczną o rzekomym oporze przeciw Stanom Zjednoczonym".

„L'Aurore — France Libre" podkreśla: „Problem niemiecki nie jest bieżącą sprawą administracyjną, leżącą w kompetencji administracji wojskowej. Jest to jeden z najważniejszych problemów międzynarodowych interesujących Francję bardziej, niż kogokolwiek. Od rozwiązania jego zależy życie kraju. Nie, panie Clay, sprawa Ruhry nie jest uregulowana. Anglo-amerykanie stawiają na Niemcy, ostrzegamy ich, że wybrali narowistego konia, jeżeli go nie trzymać mocno to zrzuci on jeźdźca z siodła przy pierwszej sposobności".

### POSTĘPY CHIŃSKIEJ ARMII LUDOWEJ

Komunikat sztabu wojsk kuomintangowskich donosi, że cztery kolumny chińskich wojsk ludowych rozpoczęły ofensywę przeciwko miastu Peng—Pu, ważnemu centrum kolejowemu leżącemu na połowie drogi między Nankinem a Suczou. Inne oddziały wojsk ludowych otoczyły grupę wojsk Czang-Kai-Szeka w okolicy Su—Sien.

Parlament chiński (Yuan) zwrócił się do Kongresu amerykańskiego z apelem, wzywając do udzielenia rządowi Czang-Kai-Szeka „natychmiastowej pomocy by zapobiec całkowitemu załamaniu się tego rządu" wobec niezwykle poważnej sytuacji na froncie.

Dowództwo chińskich wojsk ludowych komunikuje o całkowitym rozbiciu 3 dywizji nacjonalistycznych nad rzeką Lo, w południowo-wschodniej części prowincji Shensi. 22 listopada zniszczono 17 dywizję, 25—42, zaś 27 — 144 dywizję kuomintangowską.

Według ostatniego komunikatu dowództwa chińskich wojsk ludowych oddziały ludowe zajęły jeden z najważniejszych punktów oporu wojsk nacjonalistycznych na drodze do Nankinu — miasto Ling—Pi. Walki o zdobycie tego umocnionego punktu były niesłychanie zacięte.

### AKCJA BRAMUGLII W SPRAWIE BERLINA

W politycznych kołach londyńskich przywiązuje się duże znaczenie do obecnej fazy mediacyjnej akcji Bramuglii w sprawie Berlina. Bevin, który przebywa na 3-tygodniowym urlopie uzgodnił już ze swymi ekspertami odpowiedź na kwestionariusz Bramuglii w sprawie sytuacji finansowej w Berlinie. W związku z tym Bevin wysłał do Paryża swego prywatnego sekretarza Robertsa, który wraz z ambasadorami USA i Francji prowadził rokowania ze Stalinem i Mołotowem w Moskwie. Roberts ma obecnie wraz z doradcą finansowym gen. Robertsona, Giffordem, który również przybył do Paryża, „służyć radą" Bramuglii.

W związku z radiowym oświadczeniem Bramuglii że zniesienie ograniczeń komunikacyjnych powinno nastąpić jednocześnie z intronizacją marki radzieckiej w Berlinie, korespondent dyplomatyczny "Times" głosi, że takie postawienie sprawy, „nie może dać pełnej satysfakcji państwom zachodnim".

Związek Radziecki „odniósł poważne zwycięstwo w kwestii berlińskiej. Mimo bowiem częstych zapowiedzi Zachodu, że nie zgodzi się na rozmowy przed zniesieniem blokady, rokowania odbywają się w rzeczywistości bez żadnych ustępstw ze strony Rosjan". Zdaniem autora komentarza, mocarstwa zachodnie zostały zmuszone do ustępstw ostatnim apelem Evatta — Trygve Lie: „Mocarstwa zachodnie zdają sobie bowiem sprawę, iż, mimo że z punktu widzenia prawnego pozycja ich może być słuszna, to jednak moralnie stanowisko ich jest bardzo słabe w opinii całego świata gdyż odrzucają bezustannie wszelkie propozycje pokojowe tak Związku Radzieckiego, jak i różnych pośredników.

ZAMAWIAJCIE
TYG. „CHŁOPI I PAŃSTWO"
NA ROK 1949

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA „CHŁOPI I PAŃSTWO": WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9. Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 83

Wydawca: NKW PSL

Redaguje Kolegium Redakcyjne

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Pr..num. zbiorowa (od 3-ch egz. wzwyż na jeden adres po zł. 15 mies. Cena pojedyńczego num. 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na poczcie na konto P.K.O Nr I—7477 pod adresem administracji

B—65195

„Chłopski Świat", Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej. Al. Jerozolimskie 83 Tel. 8.69.18.